Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze: *„Panama“ Pomorza.* 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 49. BYDGOSZCZ, piątek dnia 28 lutego 1936 r. Rok XXX.

Pan Hodża pojechał do Białogrodu...

Wśród różnych legend politycznych istnieje również legenda o spoistości Małej Ententy. Talent takich „reisenderów“ dyplomatycznych jak Benesza i Titulescu walnie się przyczynił do jej ugruntowania. Panowie ci nie mogą się wyżyć, jako przedstawiciele małych państw, stworzyli **fikcję mocarstwowości Małej Ententy,** aby móc występować w jej imieniu na parkietach dyplomatycznych.

Już raz przyrównaliśmy Małą Ententę do Buddy zapatrzonego w swój pępek. Tym pępkiem są Węgry i pod tym względem trójca czesko-rumuńsko-jugosławiańska jest zgodna w najwyższym stopniu. Za dużo ziem węgierskich nałykano się, aby je mieć ochotę oddać zpowrotem. Inaczej jest jednak w stosunku do wszystkich pozostałych spraw. Te leżąc **nazewnątrz trójkąta Praga—Bukareszt—Białogród** nie przyciągają tak wzroku partnerów jak węgierski pępek.

Zdawałoby się jednak, że w stosunku do Austrji Mała Ententa potrafi być solidarną. Doniedawna wiedziała przynajmniej czego nie chce, a mianowicie Habsburgów. Pozytywnie jednak z chceniem mocarstwa małoententowego było zawsze bardzo kiepsko, a obecnie **niema nawet zgody na wspólną negację.**

Był czas, że Czechosłowacja nie lękała się specjalnie Niemiec. Cały „Drang“ wejmarskiej republiki kierowała bez reszty na polskie Pomorze. Czesi więc przędli cichą zgodę z Niemcami pod błogosławieństwem pana Brianda, mało mówili o Anschlussie i deklamowali głośno, że przedewszystkiem nie chcą Habsburgów.

Obecnie wszystko się zmieniło. **Trzecia Rzesza grozi Czechosłowacji jak boa-dusiciel królikowi.** Flirt z własną mniejszością niemiecką skończył się potężnym ruchem antyczeskim Henleina. Anschluss z Austrją rysuje się na horyzoncie jako wielka trumna dla czeskiego istnienia. W tej rozpaczliwej sytuacji, w której niema nawet nadziei na zwekslowanie nacisku niemieckiego w kierunku Polski, o co się stara każdy numer „Prager Presse“, **roztkliwiając się nad każdym cieniem nieporozumienia między Polską i Niemcami** — w tej sytuacji taki młody, miły, sympatyczny Habsburg w Wiedniu, wydaje się Pradze jutrzenką lepszych dni.

Z drugiej strony „niepodległość“ austrjacka cierpi na abisyńską chorobę. Doniedawna Włosi stali mocną nogą nad Brennerem i bronili swych byłych wrogów z nad Piave przed nieszczęściem połączenia się z Trzecią Rzeszą. Teraz, gdy ich trzysta tysięcy ludzi wykrwawia się w dalekich górach Etjopji, straż nad Brennerem zaczyna mięknąć. Ponadto pan Hassel, ambasador niemiecki w Rzymie **jeździ jak oszalały między Rzymem i Berlinem,** odbywając między pociągami **długie i tajemne konferencje z Hitlerem i Mussolinim.** Przekładając to na inny język, trzeba powiedzieć, że **porozumienie włosko-niemieckie wisi w powietrzu** i że Austrja, jeśli chce się upierać przy swej niepodległości **musi się rzucić w ramiona innych opiekunów.**

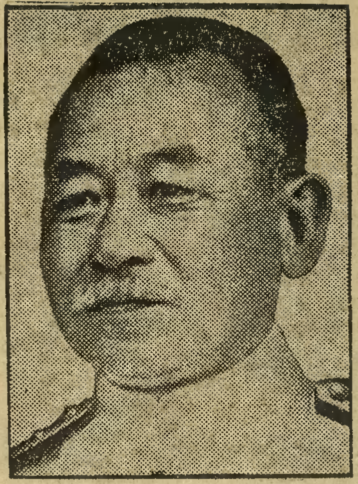
Ramiona te chciałby nadstawić za wszelką cenę pan Hodża, czeski premjer i następca po Beneszu na stolcu ministra spraw zagranicznych. „Niech to będzie nawet Habsburg — mówią

Ciąg dalszy na stronie 2-ej.

Szczegóły rewolty wojskowej w Tokio.

80 ludzi utraciło życie. — Wśród nich kilku ministrów.

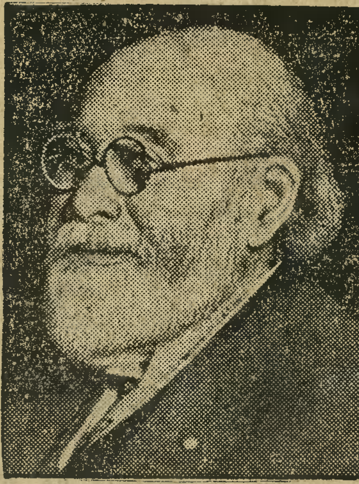
Zamordowani ministrowie japońscy.



PREZYDENT MINISTRÓW OKADA.



ADMIRAŁ HR. SAITO.



MINISTER SKARBU TAKAHASHI, który został raniony.

Londyn, 27. 2. (PAT.) Reuter donosi z Singapore, że wedle niepotwierdzonych wiadomości, opublikowanych przez tamtejszą prasę japońską, **podczas wczorajszych walk w Tokio utraciło życie 80 ludzi.**

Szanghaj, 27. 2. (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości z Tokio, zamordowani są przez zbuntowane wojsko piątego baonu trzeciego pułku pierwszej dywizji piechoty **premjer Okada, minister finansów Takahaszi i b. premjer adm. Saito.** Minister marynarki adm. Osumi jest **ciężko raniony.** O ministrze spraw wewnętrznych bar. Goto krążą sprzeczne pogłoski, według jednych bar. Goto jest ciężko raniony, według innych wyszedł cało z wydarzeń.

Ranni są: szef policji Oguri, generalny inspektor szkół wojskowych gen. Watanabe i przewodniczący partji sejukaj Suzuki. Raniony szef policji Oguri zdołał zgromadzić oddziały policji dla walki z powstańcami, na których czele stoi płk. Nonaka. **12-tysięczny oddział gwardji cesarskiej otrzymał rozkaz zdławienia powstania.**

Policja pod wodzą rannego Oguri stoczyła prawdziwą bitwę z powstańcami, którzy **natarli na willę hr. Makino strażnika pieczęci prywatnej cesarza.** W walce tej po obu stronach **padło wielu zabitych, a hr. Makino jest ranny.** Odparci od willi Makino powstańcy uderzyli na gmach ministerstwa sprawiedliwości i zajęli go. Ministerstwo marynarki widocznie uprzedzone o zamachu sprowadziło z Jokozuka **oddział piechoty morskiej, który strzeże gmachu.**

Zaprzeczono pogłoskom o zamordowaniu księcia Sajondzi, znienawidzonego przez młodych oficerów. Ogłoszono urzędowo, że **funkcje premjera obejmuje minister spraw wewn. bar. Goto.**

Szanghaj, 27. 2. (PAT.) Zbuntowane w Tokio oddziały wojska jak donosi Reuter, posługiwały się karabinami maszynowemi. **Wśród ofiar walki znajduje się szef policji stołecznej.** Bank japoński zamienił rzekomo tranzakcje. Ulice stolicy są **przepełnione wojskiem.** Cudzoziemcom nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Według ostatnich wiadomości wszędzie panuje już spokój.

Zamach zamienił się w rozruchy.

Paryż, 27. 2. (PAT.) Havas donosi z Szanghaju: Minister spraw zagranicznych **Hirota i podsekretarz stanu Szigemitsu nie ucierpieli podczas zajść.** Zamach stanu, w którym początkowo brali udział tylko wojskowi, **zamienił się później w rozruchy, którym towarzyszyły akty gwałtu i rabunku.**

W wielu miejscach wybuchły pożary. W Szanghaju panuje przekonanie, że bunt był wywołany przez grupę młodych oficerów.



PREZYDJUM POLICJI W TOKIO.
Zostało ono również zajęte, jak cały szereg innych gmachów publicznych, przez I dywizję.

Oficjalny komunikat.

Siedem punktów napadu.
Obecnie panuje spokój.

Tokio, 27. 2. (PAT.) Agencja Domei donosi: Ministerstwo wojny ogłasza nanastępujący komunikat: **O godz. 5 zrana kilka grup młodych oficerów zaatakowało członków rządu i gmachy państwowe.** Zaatakowano po pierwsze urzędową **rezydencję premjera Okada, który został na miejscu zamordowany.**

Po drugie zaatakowano mieszkanie strażnika tajnej pieczęci **admirała ks. Saito, który również został zamordowany.**

Po trzecie uderzono na mieszkanie szefa szkół wojskowych **gen. Watanabe, który także na miejscu został zabity.**

Po czwarte zaatakowano **willę Itoja w Jugawara** (pod Tokio), gdzie mieszka **b. strażnik tajnej pieczęci hr. Makino, którego los dotąd nie jest znany.**

Po piąte uderzono na lokal urzędowy **marszałka dworu hr. Suzuki, który jest ciężko ranny.**

Wreszcie siódmy napad wymierzony był na **wydawnictwo „Asahi Szimbun“.**

Oficerowie w odezwie wydanej oświadczają, że postanowili usunąć z otoczenia monarchy **czynniki skorumpowane,** na których ciążą oskarżenia **o niszczenie polityki narodowej** w porozumieniu ze starymi mężami stanu, wojskowymi i finansistami, a także z partjami politycznemi, biurokracją. W chwili, gdy Japonja ma przed sobą różne trudności, **oficerowie chcą poprzeć istotną politykę narodową,** spełniając w ten sposób swój obowiązek wobec tronu.

Wobec tych wydarzeń ministerstwo wojny ogłosiło **stan wyjątkowy w Tokio** i wydało odpowiednie zarządzenia garnizonowi w Tokio. Ministerstwo marynarki wezwało pierwszą eskadrę do Tokio, a drugą do Osaka dla utrzymania spokoju i ładu. Do Tokio przybędą w czwartek oddziały marynarki z Jokohamy. Stan wyjątkowy w Tokio obowiązuje od godz. 15.

Urzędowo ogłoszono, iż jest to zazarządzenie, mające na celu utrzyma-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Pan Hodża pojechał do Białogrodu...

(Ciąg dalszy).

sobie w Pradze — byleby nie był Anschluss i pomost między koalicją włosko-niemiecko-węgierską". Czechosłowację można od biedy zrozumieć. Poza nielicznemi Słowakami i Rusinami na Podkarpaciu żadna z narodowości „Austrji przedwojennej w miniaturze" nie poczuje specjalnej tęsknoty do Ottonowego panowania.

Inaczej się rzecz przedstawia w Jugosławji. Kroaci i Słoweńcy wyglądają na **bardzo czułych na urok habsburskiej korony.** Rząd belgradzki ponadto nie bardzo wie, **dlaczego ma się sprzeciwiać Anschlussowi.** Obecnie Jugosławja znajduje się pod naciskiem Włoch i ich ekspansji. Gdyby nad Wiedniem załopotał Hakenkreutz, nad Brennerem stanęłyby oko w oko dwa imperjalizmy i Jugosławja mogłaby wziąć na siebie **rolę trzeciego śmiejącego się w ewentualnym sporze o Triest.**

Ponadto istnieją względy bardziej bliskie. Pisze o nich dość szeroko „Times". Jugosławja na sankcjach straciła rynek włoski. Jeśliby teraz poszła na lep namawiań pana Hodży i **zaczęła się sprzeciwiać Trzeciej Rzeszy, straciłaby również rynek niemiecki.** Takiego ciosu ubogie gospodarstwo jugosłowiańskie znieśćby nie mogło.

Postawa trzeciego spólnika jest trudniejsza do wyjaśnienia. Rumunja ma przedewszystkiem kłopot z ustaleniem swej polityki wobec Rosji. Titulescu, ulegając namowom czeskim, zamierza **zamienić Rumunję na teren przemarszów armji sowieckiej.** Opozycja prawicowa natomiast, słysząc o tych planach, woła o pomstę do nieba i widzi króla Karola razem z wojewodą Michałem w rękach czerezwyczajki w następstwie sowietyzacji Rumunji. W odniesieniu do Niemiec grupy te zajmują równie przeciwstawne stanowiska. Titulescu jest przeciw, a prawica wywiesza swastykę jako swój znak i uczy **młodzież takich zachwytów na temat Trzeciego Reichu,** że uszy puchną przy słuchaniu, co piszący te słowa miał sposobność osobiście stwierdzić. W odniesieniu natomiast do Austrji są Rumuni naogół przeciwni Habsburgom, ale Anschlussu wcalę się tak jak Czesi nie boją. Najwyżej biorą go pod uwagę jako skuteczny środek na wzmocnienie węgierskiego rewizjonizmu.

Tego rodzaju postawa trzech wspólników małoententowych nie może im pozwolić **na prowadzenie jasnej i celowej polityki w stosunku do Austrji.** Jeśli tylko Włosi i Niemcy pogodzą się na temat przynależności Wiednia, trudno będzie bardzo sobie wyobrazić Małą Ententę jako podporę niepodległości austrjackiej, tembardziej, że ta niepodległość da się utwierdzić **tylko na przywołaniu Habsburgów.**

Nic więc dziwnego, że prasa światowa jednogłośnie wskazuje na wielkie trudności, jakie muszą spotkać politykę czeską i nie wierzy w możliwość powodzenia misji Hodży. Tutaj trzeba jeszcze przypomnieć, że Jugosławja była **niezadowolona z rozmów paryskich.** Podobno nie bardzo tam słuchano jej zdania.

Po panu Hodży za parę tygodni ma przybyć do Białogrodu również nasz minister spraw zagranicznych. Wizyta ta ponownie zaktualizuje stosunek Polski do Małej Ententy. Trzeba bowiem pamiętać, że są u nas zresztą dość nieliczni politycy, domagający się ściślej współpracy Polski z trzema państwami naddunajskiemi. Marzy im się, **że razem z niemi będziemi mogli utworzyć wspólny front przeciwniemiecki.**

Polska może być **w doskonałych stosunkach z Jugosławją.** Możemy współdziałać **ściśle z Rumunją,** jeśli ta nie pójdzie na bezdroża zależności od Sowietów. Można sobie również **wyobrazić poprawne stosunki z Czechami,** nawet w warunkach konfiskowania pierwszego numeru „Dziennika Polskiego" w Cieszynie po półrocznem całkowitem zawieszeniu.

To wszystko można razem z pięknym programem współpracy kulturalnej, gospodarczej i deserem wzajemnych wizyt. Jednego tylko nie można. A mianowicie **ustalić wspólnej linji postępowania przeciw Niemcom na gruncie przekreślenia paktu Lipski—Hitler.**

Jeśli ten pakt zostanie przekreślony i cała furja niemiecka zostanie skierowana przeciw naszemu Pomorzu to w imię jakiej idei dadzą się zabijać w jego obronie daleki Jugosłowianin, zajęty swemi troskami Rumun, lub Czech, pragnący wszelkiemi siłami odwrócić uwagę od swych Sudetów i skierować Niemcy do ataku na Polskę? Jeśli trzy państwa Małej Ententy nie mogą się pogodzić na temat Austrji, **to jak mają się pogodzić na temat obrony polskiego Pomorza?** Kto w to wierzy, będzie takim królem naiwności, jakgdyby wierzył w bociana, będąc sam ojcem 12-ga dzieci.

Pan Hodża pojechał do Białogrodu. Ale Niemcy prowadzą upartą walkę w imię rozbicia solidarności Małej Ententy. Może tak być, że p. Hodża będzie miał więcej powodzenia. Nie znaczy to jednak, aby na tak kruchym łodzie **można było budować polskie nadzieje.**

St. Strąbski.

Szczegóły rewolty wojskowej...

(Ciąg dalszy).

nie spokoju i porządku. W stolicy **panuje całkowity spokój.**

Jakie były cele zamachu.

Berlin, 27. 2. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokio: Koła aktywistyczne armji i marynarki, które **od dłuższego czasu domagały się usunięcia obecnego rządu** i ustanowienia rządu wolnego od wszelkich wpływów i usunięcia partji, dokonały zamachu. O powodzeniu tego zamachu jeszcze obecnie nie można wydać sądu.

Pewne koła wojskowe, mające duży wpływ w kraju, **żądają prowadzenia polityki zagranicznej po ich myśli i głębokich reform wewnątrz kraju, jako to kontrola państwa nad przemysłem, sprawiedliwy podział ciężarów finansowych, pomoc dla ludności pracującej.**

Celem zamachu jest utworzenie silnego rządu, który stanie na czele zwartego i jednolitego narodu. Parlament zwołany jest na 20 kwietnia.

Goto podał się do dymisji.

Londyn, 27. 2. (PAT.) Ambasada japońska podaje, że wedle komunikatu oficjalnego, wydanego o północy (czas tokijski), pełniący obowiązki premjera **minister spraw wewnętrznych Goto podał się do dymisji wraz z pozostałymi członkami gabinetu.**

Nowy konsul polski w Berlinie.

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.) **Edward Kulisiewicz,** kierownik referatu w centrali ministerstwa spraw zagranicznych mianowany został konsulem polskim w Berlinie. (r)

Za namawianie do manifestacji przeciw żydom...

Z **Kielc** donoszą nam: Członkowie Stronnictwa Narodowego odpowiadali przed sądem za namawianie do manifestacyj przeciwżydowskich. Sąd skazał Korczaka na **5 miesięcy aresztu z natychmiastowem uwięzieniem,** Cholewę i Dudka po 3 miesiące aresztu. Wyrok wywołał wrażenie.

Z obrad Sejmu nad budżetem.

Skarb państwa może być zasobny tylko w oparciu o narastający dobrobyt społeczeństwa.

Minister Kwiatkowski o naszej gospodarce skarbowej.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego „Dziennika Bydg.")

Warszawa, 26. 2.

Dyskusja budżetowa na plenum Sejmu jest ukończona. **Wicemarszałek Miedziński** wygłosi referat generalny jutro, po którym odbędzie się trzecie czytanie i głosowanie nad całością preliminarza budżetowego i ustawy skarbowej na rok 1936-37. Dziś omawiano **budżet długów państwowych i ministerstwa skarbu.**

Dlaczego nie płacimy długów wojennych?

Pos. **Hutten-Czapski** referował budżet długów państwowych, z którego wynika, że zadłużenie wewnętrzne w roku 1935 wzrosło o mniejwięcej 334 milj. zł.

W sprawie pożyczek wojennych taktyka nasza jest identyczna z taktyką Francji. W myśl tej taktyki obsługa tych długów została wstrzymana dwa lata temu. Spłata długów wojennych jest związana ze spłatami, należącemi się różnym państwom od Niemiec na podstawie traktatu. **Niemcy winne są tym państwom 25 miljardów dolarów a Ameryka jest wierzycielem różnych państw na kwotę 21 miljardów dolarów** czyli płacić powinni Niemcy, a pieniądze się należą Ameryce.

Niemcy wstrzymały wypłatę tak, że cały problem długów wojennych jest obecnie nieaktualny.

Nasza gospodarka skarbowa winna ulec reformie.

Zkolei przystąpiono do **budżetu ministerstwa skarbu,** który referował **pos. Hołyński.** Mówca podnosi zbyt wielką sumę globalną na wydatki personalne, mimo, że pensja pojedyńczego urzędnika jest przeciętnie bardzo niska. Mówiąc o roli państwa jako przedsiębiorcy, wypowiada się przeciwko etatyzmowi i twierdzi, że nawet konstytucja powiada, że twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego.

Po omówieniu zagadnień kredytowych referent dłużej zatrzymuje się na sprawie obciążeń publicznych. Domaga się redukcji naszych wydatków, aby zmniejszyć ciężary społeczeństwa, a następnie przystąpić do reformy podatkowej.

Również w dziedzinie podatków samorządowych należałoby wprowadzić znaczne ulgi. W sprawie dodatkowych wynagrodzeń urzędników, zasiadających w radach nadzorczych przedsiębiorstw państwowych, referent oświadcza, że na podstawie uchwały Rady Ministrów wypłata dodatkowych wynagrodzeń odbywa się za pośrednictwem urzędu, w którym jest zatrudniony dany urzędnik i uposażenie dodatkowe nie może przekroczyć 100% właściwego uposażenia.

Następnie zabrał głos

minister skarbu Kwiatkowski,

który podniósł, że stan skondensowanego egoizmu, rozproszonego chaosu w międzynarodowych stosunkach gospodarczych wywiera potężny wpływ na naszą sytuacę i pomnaża istniejące poza tem trudności w akcji odbudowania i rozwoju naszego gospodarstwa społecznego.

Mówiąc o długach państwa, p. minister zaznaczył, że obecny dług wobec kapitałów zagranicznych, czyli dług publiczny i prywatny, wynoszący okrągło 8 miljardów zł, jest poważny.

Ponieważ złota nie posiadamy w dostatecznej mierze, a poważną jego część tezauryzują ku szkodzie gospodarstwa społecznego nasi obywatele, emigracja i dopływ nowych kredytów zostaje ograniczona do minimum, a eksport towarowy, jeżeli nawet jest dopuszczony w ograniczonym zakresie, to zawsze prawie na podstawie cen deficytowych. Handel wewnętrzny i zewnętrzny wykazują jeszcze wciąż braki organizacyjne i kapitałowe.

Niezależnie od indywidualnego nastawienia politycznego, widzimy coraz wyraźnej w całym świecie nowe prądy, wyrażające się zarówno w koncentracji dyspozycyj gospodarczych w ręku rządów poszczególnych państw, jak również w udziale całych społeczeństw w walce o własne cele gospodarcze i polityczne.

W pracy naszej musimy iść etapami naprzód. Nie należy łudzić ani społeczeństwa, ani samych siebie, że cel wspólny uda się zrealizować w jednej generalnej i zwycięskiej bitwie.

Utrzymanie równowagi budżetowej najważniejszem zagadnieniem chwili.

Za najważniejsze zagadnienie w obecnej chwili, uważa minister walkę, o równowagę budżetową państwa. Uchwalenie w Sejmie przedłożenia rządowego budżetu zrównoważonego nie jest jeszcze ostatecznem zwycięstwem i rozwiązaniem zagadnienia. Dopiero wykonanie tego budżetu nastręcza wiele trudności i nie można twierdzić, że automatyczne wykonanie budżetu w poszczególnych pozycjach pokryje się idealnie z uchwalonym planem. Twarde konieczności państwowe mogły znaleźć swoje usprawiedliwienie w fakcie, że na obranej drodze powstrzymaliśmy budżet państwowy od podważenia stałości naszej waluty. Dynamika deficytu budżetowego rozwinęła się w ostatnich latach dość niepokojąco. Dochody skarbowe, które po gwałtownych wstrząsach w pierwszych latach kryzysu ustabilizowały się na niższym poziomie, poczęły ponownie w niektórych pozycjach spadać. Odwrotną tendencję wykazały globalne wydatki budżetowe państwa. W obecnym preliminarzu przewiduje się na cele zakupu materjałów na rynku wewnętrznym, na remonty i konserwacje nieruchomości, na popieranie prywatnej produkcji rolniczej i przemysłowej, na akcję parcelacyjną, na inwestycje łączną sumę 450 milj. zł, t. j. 20% globalnej sumy budżetowej.

Ofiary ludności nie zostaną zmarnowane.

Całość budżetu została przepracowana sumiennie i z pełnem poczuciem realizmu i odpowiedzialności. Nie wątpię więc, że ponoszone obecnie przez ludność państwa na rzecz równowagi ofiary nie zostaną zmarnowane i że stanowią najwyższy punkt tych obciążeń gospodarstwa społecznego, z którego będziemy stopniowo schodzić, szczególnie o ile idzie o ludzi pracy, sytuowanych poniżej minimum egzystencji.

W sprawie zadłużenia państwowego podjęliśmy akcję, umożliwiającą najbardziej przejrzystą i łatwą kontrolę, oraz przygotowujemy realny plan spłaty długów bież. Zmierzamy do usunięcia głównego źródła zła, t. j. nadmiernej liczby podatków i dodatków, nadmiernej liczby egzekucji i przepisów prawnych. Natomiast zmierzamy do uchwycenia tych źródeł dochodu, które wbrew prawu uchylały się od obowiązku podatkowego oraz domagamy się, by podatki bież. były spłacane jak najsumienniej.

Niewątpliwie w pracy naszej popełnimy takie czy inne błędy. Krytyka, wynikająca z tych samych założeń służby dla państwa i narodu jest naszym sprzymierzeńcem. Musimy wspólnie dążyć, by w przyszłości skarb Rzplitej

(Ciąg dalszy na stronie 10-ej.)

Zażydzenie własności rolnej

w Małopolsce Wschodniej.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 lutego b. r., dotyczące reformy rolnej zawiera m. in. imienny wykaz majątków ziemskich, mających ulec w r. 1936 przymusowej parcelacji.

Odnośnie Małopolski Wschodniej widać z tego spisu wyraźnie, jak bardzo własność rolna jest tu zażydzona. Poprostu wierzyć się nie chce, że tyle majątków mogło przejść w ręce żydowskie. Fakty te miały miejsce niewątpliwie dopiero niedawno, w dobie kryzysu, kiedy wycieńczony do ostatka rolnik polski, ratując się przed definitywną ruiną i nędzą, sprzedawał, nie zważając komu, byle tylko nie pójść w świat o żebraczym kiju. W ten sposób żydzi dostali się na rolę, w ten sposób setki wzorowo zagospodarowanych, od wieków w rękach polskich, nie rzadko w posiadaniu jednej i tej samej rodziny, znajdujących się majątków przeszło w pachciarskie łapy, w ten sposób wreszcie — po przedsiębiorstwach przemysłowych, warsztatach rzemieślniczych i placówkach handlowych — żydzi uszczuplili nasz stan posiadania i na odcinku rolniczym.

Warto zapoznać się gdzie, jakie i do wysokości ilu ha. będą przymusowo parcelowane majątki żydowskie.

A więc w województwie tarnopolskiem, w powiecie brzeżańskim, parcelacji ulegnie 300 ha z majątku Budylów, stanowiącego własność Joela Rothsteina; w pow. podhajeckim 175 ha z maj. Szwejków, właśc. Adler Eisig; w pow. skałackim 180 ha z maj. Borki Małe, właśc. Leiser i Zygmunt Margulies, Fani Regina, Tyncia, Józej i Aron Schrager, Serla Lachs i Klemens Darm; w pow. tarnopolskim 100 ha z maj. Dragonówka, właśc. Daniel Stöckl; w pow. zaleszczyckim 600 ha z maj. Bedrykowce i Dobrowlany, właśc. Stella Turnau oraz 580 ha z maj. Stawki, właśc. Luiza Lotta Liebenritt; w woj. lwowskiem, w pow. mościckim, 145 ha z maj. Podliski i Dąbrowa Podlisecka, właśc. Wolf Wechster; w pow. sokalskim 250 ha z maj. Tuszków, właśc. Jakób Lejba, Wolf i Keila Sprung, Sara Weksler, Estera Teich, Rebeka Fleischer i Chaja Sternberg; w pow. tarnobrzeskim 95 ha z maj. Pniów, Witkowice i Zalesie Pniowskie, właśc. Izaak i Amelja Potok i Anna, Maurycy, Salomon i Henryk Kanarek.

Na ogólną ilość 8.255 ha, które ulegną parcelacji w tych dwu województwach, 2.425 ha, a więc blisko 25% pochodzi z majątków żydowskich.

Będzie obowiązkiem sfer rolniczych Małopolski Wschodniej uważać, aby obszary te nie wpadły zpowrotem w ręce żydowskie, by nie otrzymał je karczmarz lub drobny rolnik żydowski — lecz Polak.

Targi polsko-niemieckie



w karykaturze amerykańskiego „Dziennika Związkowego".

Japonja obawia się skutków paktu

francusko-sowieckiego.

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi: Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych zachowuje milczenie w sprawie paktu sowiecko-francuskiego. Dzienniki japońskie wyrażają natomiast przekonanie, że koła dyplomatyczne muszą być poważnie zaniepokojone paktem. Koła te wyrażają obawę, że **następstwem paktu sowiecko-francuskiego będzie wzmocnienie sowieckiej polityki prowokacyjnej** na Dalekim Wschodzie, chociaż pakt w zasadzie pomyślany jest jako narzędzie współpracy między Francją i Związkiem Sowieckim w sprawach europejskich.

Należy zwrócić **uwagę na nieustające prowokacje sowieckie**, skierowane przeciwko państwu mandżurskiemu, jak również na przeciwjapońską propagandę, która powołuje się na niemiecko-japoński układ wojskowy. Armja sowiecka na Dalekim Wschodzie, **licząca przeszło 200.000 żołnierzy, ożywiona jest agresywnemi nastrojami.** Powyższe okoliczności związane z paktem sowiecko-francuskim nie mogą pozostać bez wpływu na położenie na Dalekim Wschodzie, jak również na sprawę pokoju, ponieważ wzmocnią tendencje agresywne polityki sowieckiej.

Czy możliwość pojednania anglo-włoskiego?

Londyn. (PAT) Mowa Edena wywołała powszechne zainteresowanie, zwłaszcza ustęp, w którym Eden poruszył ponownie **możliwość pojednania na podstawie decyzji komitetu pięciu.** W kołach politycznych zapanowało w związku z tem przekonanie, że za kulisami tego oświadczenia kryją się próby pewnych kroków pokojowych. Jakkolwiek brak narazie konkretnych wiadomości, któreby tego rodzaju przekonanie potwierdzały, to jednak pewne posunięcia zdają się to przypuszczenie wzmacniać. **W Londynie bawi od kilku dni zaufany Mussoliniego, senator Boracini,** którego zadanie polegać ma na sondowaniu możliwości rokowań pokojowych. Minister Eden był u ambasadora Grandiego na śniadaniu, w którem uczestniczył również senator Boracini.

Z kół włoskich w Londynie zaprzeczają wiadomościom, podawanym przez wieczorną prasę londyńską, **jakoby Mussolini zamierzał podjąć wspólnie z Hitlerem akcję wypowiedzenia Locarna w razie ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego.**

Już 10 czeskich parafij.

Morawska Ostrawa. (PAT.) Prasa czeska zapowiada, iż dnia 1 marca br. czeski proboszcz Jedliczka obejmie uroczyście polską parafję w Nowym Boguminie. Tą drogą liczba **parafij polskich opanowanych przez Czechów od czasu walki o Śląsk zwiększy się do 10.** Są to parafje w Błędowicach, Cierlicku, czeskim Cieszynie, Boguminie mieście, Dąbrowej, Karwinie, Rychwałdzie, Łąkach i obecnie w Nowym Boguminie.



11)

(Ciąg dalszy).

... — Ogarnął mnie naraz jakiś dziwny, niezrozumiały strach — chociaż uważam się za człowieka inteligentnego i nie uznaję zabobonów. Chciałem uciekać, jak najprędzej. Zdawało mi się, że jakieś niebezpieczeństwo groźne i wielkie — obejmuje mnie niby w sieć zradliwą, bo niewidoczną. Zupełnie bez namysłu i bez logicznego uzasadnienia zacząłem biec ku szybowi, bo...

Bankier nie dokończył. Oddychał ciężko i gwałtownie. Przez minutę wydawało się, że nie może złapać tchu. Żbik sięgnął po karafkę z wodą, lecz Stokowski uspokoił go ruchem dłoni.

— Dziękuję. Już mi przeszło. Pan będzie się chyba śmiał ze mnie po tem, co panu teraz powiem.

— Nie — zapewnił go inspektor poważnie. — Nigdy nie śmieję się z ludzkich objawów psychicznych o ile są uzasadnione i... prawdziwe.

— Posąg boga Ozyrysa poruszył się i pogroził mi ręką!!

Detektyw zmarszczył brwi i zmierzył opowiadającego wiele mówiącem spojrzeniem. Zaczynał wierzyć, że miał przed sobą człowieka obłąkanego i chorego na manję prześladowczą.

— Czy pan cierpiał kiedyś na halucynacje i omamy wzrokowe.

W odpowiedzi na swe odważne pytanie ujrzał znów ten mądry, wyrozumiały, wcale nie obłąkany uśmiech i usłyszał natychmiastową, stanowczą odpowiedź:

— Nigdy. Mam wprawdzie osłabione serce, ale z nerwami jestem w porządku. Ludzie o chorym systemie nerwowym nie potrafią przeprowadzić fuzyj, tworzyć koncernów przemysłowych i kierować konsorcjum bankowem. To byłoby jednak zbyt ryzykowne, panie inspektorze.

— I ja tak myślę.

Atmosfera stała się na chwilę luźniejsza i mniej dławiąca — ale tylko na chwilę.

— Co się stało kiedy pan pobiegł do szybu. I przedtem jeszcze jedno pytanie: Na czem polegał ów dziwny strach. Czy to było coś konkretnego, uchwytnego — lub tylko sytuacyjnego i... jednak nerwowego.

— Odnosiłem wrażenie, że ktoś na mnie patrzał. Nie umiem tego bliżej wyjaśnić. Wbiegłem na schodki do żelaznej płyty z emblematem Ozyrysa. Udało mi się ją podważyć i wyjrzałem na firmament. Samum już przeszedł. Powietrze było ciche i... groźne. Oddaliłem się o kilkanaście metrów od wejścia do grobowca. Strach nie mijał.

— Na czem polegał ten strach — nalegał Żbik. — Przecież jest pan człowiekiem bezwzględnie inteligentnym i mądrym...

— Wiedziałem, że grozi mi niebezpieczeństwo.

— Śmierć?

— Śmierć — powtórzył bankier i zbladł nagle.

Lecz cierpliwość Bernarda Żbika była już wyczerpana. Wstał i spojrzał zgóry na bankiera.

— Panie Stokowski, wszystko ma swoje granice. O co panu właściwie chodzi w tej całej sprawie. Czy poto mnie pan wzywał, aby opowiedzieć mi nowelę Allana Leraulta pod tytułem: „Zemsta Ozyrysa" — jako swoją własną przygodę w Egipcie. Czy pan wogóle był w Egipcie?

— Ależ...

— Proszę mi się przerywać. Wezwał mnie pan, bankier, człowiek prawdopodobnie poważny — przybyłem. Przez piętnaście minut mówił pan mętnie — słuchałem cierpliwie i zaproponowałem, że sobie pójdę. Prosił mnie pan — zostałem, aby wysłuchać nowelki francuskiego autora jako pana autentyczne przeżycie. Udawałem, że panu wierzę, zadawałem nawet pozornie logiczne pytania — a pan kłamał, kłamał, kłamał. I przytem nie wygląda pan wcale na umysłowo chorego. Tu coś jest inaczej niż jest, panie Stokowski. Więc...

Przez chwilę panowało wyczekujące milczenie. Bernard Żbik nie spuszczał wzroku z twarzy bankiera. Naraz ujrzał jak grube wargi drgnęły konwulsyjnie i oczy rozszerzyły się gwałtownie:

— A więc...

Erazm Stokowski wypowiedział tylko to jedno słowo, zacharczał urywanie i padł jak kłoda na dywan. Jednym skokiem znalazł się inspektor przy nim, przyklęknął i otworzył mu kolnierzyk i marynarkę.

Zemdlał. Panie inżynierze! Proszę zawiadomić lekarza lub pogotowie.

Downar bez słowa podszedł do telefonu przy oknie. Na twarzy sekretarza widniało niekłamane wzruszenie. Otworzył książkę telefoniczną — lecz w tej samej chwili Stokowski rozwarł powieki, spojrzał półprzytomnie dookoła i rzekł wyraźnie:

— Proszę nie wołać nikogo. Już mi nic nie jest. To... serce.

Bernard Żbik spojrzał tylko krótko na szarą twarz bankiera i to upewniło go, że sprawa jest naprawdę poważna. Co do tego nie miał wątpliwości od samego jej początku — chodziło tylko o punkt widzenia. W ostrych, inteligentnych rysach siedzącego naprzeciw niego — może chorego — człowieka, w tych zmarszczkach i cieniach czaił się prawdziwy strach przed rzeczywistem niebezpieczeństwem.

W tej chwili, bezpośrednio po zemdleniu nie było jednak celu indagować Stokowskiego. Jeżeli za temi wszystkiemi dziwnemi okolicznościami kryje się jednak coś — to trzeba poczekać. Siłą nie można nikogo zmusić do złożenia zameldowania o przestępstwie — zmyślonem czy prawdziwem, to już inna sprawa.

Zlecił Stokowskiego opiece sekretarza, z którym wymienił kilka zdań na uboczu, radząc mu mimo to wezwać domowego lekarza. Była godzina druga, gdy wychodzili z pięknego hallu Banku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kościół nasz — Kościołem męczenników.

Odezwy biskupów niemieckich.

Berlin. (KAP) Wciąż jeszcze, nawet wśród katolików, są tacy ludzie, którzy informacje o prześladowaniu Kościoła w Trzeciej Rzeszy uważają za przesadzone, nie wierzą w **stosowany teror, niewątpliwy „Kulturkampf"**, mienią formalnym tylko sporem o kompetencje. W rzeczywistości jednak sytuacja w Niemczech jest dla katolicyzmu — i chrześcijaństwa wogóle — już nie niepokojącą, ale **wprost groźną.** Idea totalności państwa nie kontentuje się dzisiaj w Niemczech sprowadzeniem do jednego mianownika („zglajchszaltowania") wszystkich przejawów życia społecznego, pragnie sięgnąć po rząd dusz, **zburzyć w sercach ołtarze Boga,** by **państwu** jedynie **pogańską cześć** oddawać i nową, daleką od podstaw chrześcijańskich, stworzyć moralność.

Bolesną troską napaja stan ten **episkopat niemiecki,** który, gdy drogi lojalnej z państwem współpracy zawodzą, coraz częściej i śmielej, im sytuacja staje się trudniejszą, **publicznie gromi pogańskie tendencje stronnictwa w Niemczech rządzącego,** ostrzega przed niebezpieczeństwem i krzepi na duchu prześladowanych wiernych.

Kościół nasz — mówił niedawno podczas uroczystości poświęcenia ołtarza św. Męczenników w Xanten **biskup von Galen z Monastyru** — jest Kościołem męczenników, którzy w obronie wiary świętej nie wahali się własnego życia rzucić na szalę. Z nich trzeba brać przykład dla dobra zarówno nas samych, jak dzieci naszych, jak całego narodu! A jeśli z tego powodu narażamy się na drwiny, urągowiska i prześladowania, otuchy niech dodają słowa Chrystusa: **„Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić zło przeciwko wam kłamiąc, dla mnie, radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech."**

Jakżeż urąga się dziś w Niemczech — mówił dalej biskup monastyrski — świętemu Kościołowi, papieżowi, biskupom, kapłanom, zakonnikom, jakżeż lży się bezkarnie i **publicznie wyszydza** wiernych synów Kościoła! Iluż katolików, duchownych i świeckich, atakując w prasie i na zebraniach obrzuca się obelgami, iluż **pozbawia się stanowisk i urzędów,** iluż **bezprawnie więziono i maltretowano!** Na ziemi niemieckiej są **świeże groby,** gdzie spoczywają prochy tych, których lud katolicki uważać będzie za **męczenników wiary,** gdyż padli oni, wiernie pełniąc obowiązek obrony Boga i ojczyzny, narodu i Kościoła, chociaż **ciemnością otoczono ich śmierć.**

Nie powinno to odbierać ducha katolikom, bowiem „Kościół nasz jest **Kościołem męczenników"** — powtarza biskup Galen, wzywając w zakończeniu swego kazania do wytrwałości i wiernego naśladowania Chrystusa oraz jego męczenników.

Pełnym serdecznej troski jest również ostatni list pasterski, ogłoszony przez **kardynała Faulhabera** z okazji 25-lej rocznicy sakry biskupiej, którą wierni uczcili licznemi żywiołowemi manifestacjami na ulicach Monachjum.

„Nauczycielski urząd Kościoła — pisze kardynał Faulhaber — obejmuje także obowiązek **wytykania błędnych nauk** i wskazywania nawet z imienia głosicieli fałszywych religij **bez względu na okoliczności,** a tem bardziej, gdy wróg wdarł się już w mury. Biada nauczycielowi, kiedy nie głosi Radosnej Nowiny, lecz biada i ludowi, gdy nie słucha głoszonej Ewangelji... Po wsze czasy głosiciele prawdy i porządku moralnego natrafiali na opór i wrogą reakcję; niewdzięczność i fałszywe oskarżenia, skryte i otwarte prześladowania zawsze były udziałem biskupów... Szczęście jednak pozostawania katolikiem i pracy dla Kościoła katolickiego jest tak wielkie, że chętnie za nie cierpimy i, jak pierwsi Apostolowie, za zaszczyt uważamy znosić obelgi dla imienia Chrystusa..."

Śmierć rolnika-samobójcy.

Z Grudziądza donoszą: W tutejszym szpitalu zmarł wśród strasznych męczarni 42-letni rolnik **Paweł Ortman** z Lisich Kątów (pow. grudziądzki). Jak o tem pokrótce już donosiliśmy, Ortman targnął się na życie, przecinając sobie brzytwą gardło. Przypuszczenie nasze jakoby motywem rozpaczliwego kroku było ciężkie położenie materjalne denata okazało się słuszne. Zwłoki samobójcy wydane zostały przez prokuratora rodzinie.

Izba Skarbowa pozostanie w Grudziądzu

Z Grudziądza donoszą: Wiceprezydent miasta poseł Michałowski zapewnił przedstawicieli „Dziennika Bydgoskiego", że głośna sprawa przeniesienia Pom. Izby Skarbowej do Torunia nie jest więcej aktualna. Dzięki interwencji Pomorskiej Grupy Parlamentarnej zadecydowano w Warszawie definitywnie pozostawić Izbę Skarbową w Grudziądzu. Decyzja ta ma dla Grudziądza znaczenie pierwszorzędne.

Marynarze angielscy wyjeżdżają do Chin.



W porcie Southampton wsiadło na okręt transportowy „Neutralia" półtora tysiąca marynarzy, udających się na Daleki Wschód.

Jak pracuje duchowieństwo francuskie wśród komunistów?

Paryż. (KAP.). Czem dla Krakowa i Polski był brat Albert, tem dla Paryża i jego przedmieść był ks. Violet, jeden z najpopularniejszych kapłanów paryskich. Zbieranie i karmienie opuszczonej dziatwy, przytułki dla starców, a wreszcie (ostatniemi dopiero czasy) akcja regulowania małżeństw zawartych tylko przed władzami cywilnemi — oto działalność ks. Violet. Wszystko to koncentruje się w t. zw. „Banlieu Rouge" czyli na przedmieściach komunistycznych. Ciekawy a nader wzruszający epizod opowiedział ks. Violet niedawno korespondentowi KAP-wej w Paryżu:

„Przed kilku laty — mówił zasłużony kapłan — przyszedłem tutaj, do przedmieścia Clignancourt, z polecenia kardynała Verdier. Ludność nie tyle tutaj przewrotna, ile zbałamucona, dosłownie wytrzeszczała oczy na mnie, jak na niesamowity okaz zwierzęcia z ciepłych krajów. Trzech chłopaków poniżej lat 10 z daleka z poza rogu jakiejś rudery przyglądało mi się bacznie. Ujrzawszy, że się do nich zbliżam, dwóch rzuciło się do ucieczki, jeden zaś pozostał, mając odwagę stawić czoło „nieprzyjacielowi". Ten śpiesznie chwyciwszy kamień, z odległości kilkunastu zaledwie kroków cisnął we mnie. Dziwnie jakoś kamień ten, który był ciężki, upadł na nogę chłopca i skaleczył go silnie. Kiedy ujrzałem, że upadł i że jest pokrwawiony, podszedłem do niego, chcąc go pogłaskać i opatrzyć. Lecz dziki chłopak nie zmienił swego wrogiego do mnie stosunku.

Minął rok i oto na tem miejscu stoi dziś kościół. A ktoby mógł zajrzeć do jego fundamentów, zobaczyłby w nich kamień, który skaleczył wówczas chłopca. Chłopiec ten, dodać muszę, służył mi zresztą do pierwszej mszy św. w nowym kościółku i jest jednym z najbardziej mi oddanych przyjaciół".

Zanosi się na założenie

nowego obozu prorządowego.

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł.). Jak słychać, istniejące od dłuższego czasu projekty utworzenia nowej organizacji społeczno-politycznej, któraby podjęła działalność po rozwiązanym BBWR, mają być w najbliższym czasie zrealizowane. Powstanie nowej organizacji prorządowej zapowiedzieć ma były premjer Sławek w artykule, czy też w wywiadzie, który w najbliższych dniach ukazać się ma na łamach prasy. (r)

Smutny los „królowych piękności".

Samobójstwo „Miss Rumunji". — Osamotniona Agnes umiera w Argentynie. — Piękna modystka wróciła do swego zajęcia. — Niektóre wyszły zamąż.

W Bukareszcie wywołało niedawno wielkie poruszenie zagadkowe samobójstwo **„miss Rumunji", panny Tity Critescu.** Rumuńską „królowę piękności" znaleziono martwą w pokoju jednego z wielkich hoteli bukaresztańskich. Leżała na otomanie, obok niej, na stoliczku nocnym odkryto napół wypróżnione pudełko ze środkami nasennemi i szklankę napełnioną jakimś nieznanym płynem. Śledztwo, wszczęte natychmiast przez policję, rzuciło silny cień podejrzenia na jednego ze znanych architektów rumuńskich w Bukareszcie, który był wielbicielem panny Critescu i obdarzał ją nieustannie drogiemi podarunkami. Należała ona do najpiękniejszych kobiet w Europie, była uwielbiana i kochana, nie miała więc powodu do samobójstwa. Co więc było powodem tragedji?

Gdy na karawanie jej zawisł olbrzymi wieniec z czerwonych róż, złożony przez rumuńską partję komunistyczną, sądzono, że zagadkowa śmierć jest może jakiemś morderstwem politycznem. Ale sprawa się wyjaśniła, gdy się dowiedziano, że Tita Critescu jest córką przywódcy komunistycznego Critescu. Jeśli więc ktoś zamordował miss Rumunję, to z innych powodów, a nie z motywów politycznych.

Tragiczny los miss Rumunji przypomina los wielu innych „królowych piękności" które ze szczytu rozgłosu spadły w przepaść zapomnienia i przeżywały gorzkie chwile zawodu i rozczarowania. Jedną z pierwszych „królowych piękności", tuż po wojnie światowej, była **młoda Baskijka, piękna blondyna Agnes Souret,** która mieszkała spokojnie ze swoją matką w Bajonne. Gdy ogłoszono konkurs na królowę piękności w Paryżu, Agnes posłała swoją fotografję. Miała 16 lat i zwyciężyła. 600.000 głosów wybrało ją „królową Francji".

Dotychczasowe jej życie płynęło w zaciszu prowincjonalnego domu: codzienne spacery po mieście, msza w kościele, niedzielne rozrywki. Aż oto nagle przybyli wymowni panowie z Paryża z obiecankami, propozycjami, kontraktami. Była nawet propozycja wyjazdu do Ameryki. — Agnes odmówiła. Ale potem rozmyśliła się i przyjęła propozycję występów na scenie music-hallu „Folies Bergeres". Pojechała więc do Paryża i występowała codziennie w specjalnym numerze programu, jako najpiękniejsza róża w koszu pięknych róż. Zazdrosna matka czuwała nad nią za kulisami. Po triumfach w Paryżu — angażement do Argentyny. Znowu triumfy w Buenos Aires, zachwyty, uwielbienia. A potem — upadek i zapomnienie. Pewnego dnia piękna Agnes zachorowała na zaraźliwą chorobę. Całemi dniami leżała w gorączce w łóżku, ażeby się z niego już nigdy nie podnieść.

Jeszcze bardziej tajemnicze było życie **Pauliny Po, pięknej Korsykanki** z wielkiemi oczyma, która została wybrana „królową piękności" w Paryżu. Po powrocie z Paryża na Korsykę zaszyła się w rodzinne gąszcze i nie ujrzała jej nigdy żadna scena, ani pokazywał żaden ekran.

Roberta Cusey, „miss Francji na rok 1927" była pierwszą królową Paryża. Była to skromna modystka, dla której wybór oznaczał świetną karjerę. Zadebjutowała w kinematografie, w filmie p. t.: „Naszyjnik królowej". Ale praca w wytwórni filmowej męczyła ją, jaskrawe światła junkiersów niszczyły jej oczy. Czuła, że oczy jej stają się coraz bardziej czerwone, skarżyła się na bóle głowy. Pewnego dnia lekarz zakazał jej grać do filmu, nie ręcząc w przeciwnym razie za jej wzrok. Cusey przerwała występy. Potem wyjechała do Ameryki, była w Nowym Jorku i w Hollywood, poczem z uczuciem zadowolenia wróciła do Francji i **zajęła znów swoje dawne miejsce modystki** w jednym z magazynów paryskich.

Wielkim krokiem do zdobycia karjery był natomiast wybór dla małej **Raymondy Allain,** córki znanego aktora paryskiego Allaina Durthala. Już od dzieciństwa marzyła o teatrze. — Kiedy została wybraną „królową Francji", otwarły się dla niej drogi do zdobycia sceny. Występowała więc w „Folies Bergeres", a jednocześnie kończyła naukę w szkole dramatycznej paryskiego konserwatorjum. Allain miała talent. Znany komedjopisarz Ludwik Verneuil powierzył jej główną rolę w swojej sztuce „Miss France", a potem grała jedną z ról w angielskiej sztuce „Miss Ba". Oba występy przyniosły jej sukces.

Wszystkie te „królowe piękności" doznały przyjemnych chwil triumfu i powodzenia, ale nie wszystkie zaznały prawdziwej miłości. Tylko niektóre z nich wyszły szczęśliwie zamąż. Miss Francja z roku 1931, Joanna Jullia, została panią Reacle. Druga, miss Francja z roku 1932, Lina de Souza, córka adwokata z Nicei, piękna dziewczyna z zielonemi oczyma i matową cerą, poślubiła deputowanego Simounet. Gra ona obecnie do jednego z filmów francuskich. Los ostatnich francuskich „królowych piękności" nie jest jeszcze znany. Przeżywają one dopiero dnie swojej sławy.

Osobny rozdział możnaby poświęcić **polskim „królowom piękności".** Los ich nie był przeważnie szczęśliwy. Wiemy, ile przeżyły zawodów, zmartwień i upokorzeń, jak nieszczęśliwie ułożyły się sprawy miłosne niektórych z nich. Piękność przyniosła im więcej zmartwienia, niż szczęścia, a niektórym nawet bolesne rozczarowanie.

Wynik hiszpańskich wyborów.

Madryt. (PAT.) Definitywny wynik wyborów hiszpańskich nie został opublikowany dotąd ani przez ministerstwo spraw wewnętrznych, ani przez biuro kortezów. Dotychczas **ustalono 430 mandatów na 463 miejsca w kortezach. Prawica uzyskała 128 miejsc, centrum 63, lewica 239.**

Grzeszna miłość powodem samobójstwa

Młoda niewiasta rzuciła się pod pociąg.

Inowrocław, 26. 2. W ub. wtorek nad ranem dróżnik kolejowy znalazł leżące przy torze Inowrocław—Toruń pomiędzy strażnicą kolejową nr. 57 a stacją Wierzchosławice **przepołowione zwłoki kobiece.** Na miejsce zjechali natychmiast sędzia śledczy Olek, kdt. pow. komisarz Kamieniecki i lekarz pow. dr. Nickelmann. Śledztwo wykazało, że są to zwłoki **25-letniej Anny Garczyńskiej,** bez stałego miejsca zamieszkania. Brat denatki zamieszkuje w Latkowie, gminy Inowrocław-Wschód. Śp. G. popełniła samobójstwo, rzucając się pod pociąg towarowy nr. 376, zdążający z Inowrocławia do Torunia. Powodem samobójstwa było przykre położenie denatki, która lada dzień wydać miała na świat dziecko — owoc grzesznej miłości. Nieszczęśliwa niewiasta snać nie mogła przeżyć hańby i uciekła od życia.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: 1. „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" z Renald Colman i Joan Bennett; 2. **„Przygody rekruta marynarki"** z Buster Keatonem

CZARODZIEJKA: Garry Cooper w filmie **„Peter Ibbetson"** oraz tygodniki.

LIDO: Największy film w dziejach kinematografji p. t. **„Koenigsmark".** Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Niemiecki film wojenny **„Fort Dauomont".** Najnowsze tygodniki.

NADMORSKIE: Wspaniały podwójny program: **„Kajdany życia"** i **„Pionierzy Texasu".**

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy. i Kazimierza — dr. Bogucki.

Usprawnienie ruchu kolejowego w porcie. Służba kolejowo portowa dokonała próby użycia traktora motorowego jako środka pomocniczego do przetaczania wagonów. Praca traktora wykazała dobre rezultaty.

Przyjazd m. s. „Piłsudski". Powrócił z Nowego Jorku do Gdyni polski transatlantycki motorowie „Piłsudski", przywożąc na swym pokładzie 129 pasażerów oraz ładunek 186 worków poczty i 410 tonn drobnicy.

Czyje noże i widelce? W wydziale śledczym znajduje się 12 noży i widelcy dużych stołowych, nowych nie używanych, z monogramami „E. M.". Przedmioty te są galwanizowane „posrebrzane" i zakupione zostały w firmie „Norblin", ponieważ noszą cechy tej firmy. Noże i widelce najprawdopodobniej pochodzą z kradzieży. Poszkodowani mogą się zgłaszać w tut. wydziale śledczym, codziennie w godzinach od 9—14, celem ewtl. rozpoznania i odebrania tych przedmiotów.

Sensacyjne aresztowanie.

Na zlecenie sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi sądu okręgowego w Warszawie Grabowskiego został aresztowany w Gdyni **Leonard Wilczyński, b. kierownik wydziału finansowego Komisarjatu Rządu w Gdyni.**

Ze względu na prowadzone śledztwo nie znamy szczegółów aresztowania, które stanowi dla Gdyni prawdziwą sensację, ze względu na osobę aresztowanego. **Wilczyński był bowiem „koronnym" świadkiem w procesie Komisarza Rządu przeciwko redaktorowi Bielawie,** a osobę p. W. łączą poza tem plotki gdyńskie z stałemi atakami na działalność Komisarjatu Rządu. Aresztowany został przez sędziego śledczego Giertycha stawiony do dyspozycji sędziego śledczego Grabowskiego z Warszawy.

Niewątpliwie wyniki śledztwa dadzą szereg **ciekawych szczegółów,** to też atmosfera dookoła aresztowanego jest mocno naelektryzowana.

Sokół w Gdyni przeciw uroszczeniom min. Schachta.

Zjazd rady okręgu X Dzielnicy Pomorskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce, w Gdyni przyjął następującą rezolucję:

„Mimo deklaracyj pokojowych, wygłoszonych niejednokrotnie przez decydujące czynniki Rzeszy niemieckiej, jesteśmy świadkami oświadczenia ministra Schachta, w którem tenże ośmiela się kwestjonować prawa nasze do odwiecznie polskich naszych rubieży zachodnich i żądać ich przyłączenia do Niemiec. Sokolstwo Polskie protestuje przeciwko temu niesłychanemu wystąpieniu i ślubuje, że odpowiedzią będzie tem większy zapał i gorliwość w pracy sokolej, tudzież gotowość obrony granic".

Jeszcze o etatyzacji i biurokratyzmie Izb Przemysłowo-Handlowych.

Z Gdyni pisze nasz stały współpracownik:

Niedawno pisaliśmy o etatyzacji Izb Przemysłowo-Handlowych, mającej swe źródło w **Warszawie** i grożącej podstawom samorządu gospodarczego.

Stwierdzić obecnie musimy, iż pomiędzy kierownictwem resortów państwowych a podległemi im urzędami wykonawczemi panuje **poważny rozdźwięk.** Program rządowy głosi jedno, a w praktyce przeprowadza się zupełnie co innego.

Gdzie leży to wklęsłe zwierciadło, co wypacza intencje miarodajnych czynników?

Pośrednią drogą dowiadujemy się obecnie z Warszawy o wysuwanym przez Związek Izb projekcie, aby **odebrać sekcji żeglugowo-portowej przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni jej pewną autonomję,** to znaczy, że Związek Izb zamierza wkroczyć w kompetencję tej sekcji i najważniejsze sprawy **rozstrzygać w Warszawie.**

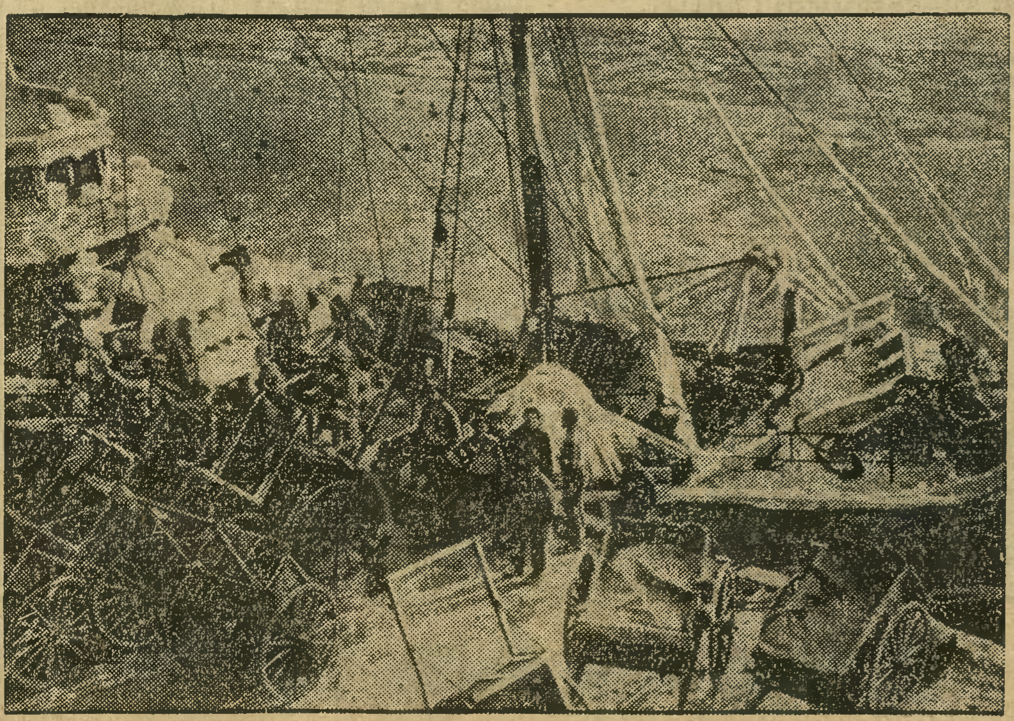
Ile błędów, ile fałszywych pociągnięć, mających nieraz katastrofalne dla Gdyni skutki, dałoby się uniknąć, gdyby decyzja w szeregu sprawach, wymagających gruntownych, praktycznych znajomości rzeczy, wyczucia konjunktury i zrozumienia potrzeb lokalnych, leżała w rękach fachowców, a nie urzędników, którzy wbrew najlepszym chęciom nie są w stanie objąć całokształtu zagadnienia.

Odebranie kompetencji w szeregu sprawach sekcji żeglugowo-portowej w Gdyni równa się zbiurokratyzowaniu tak ważnej dziedziny dla życia gospodarczego Gdyni, oznacza zahamowanie najpilniejszych prac, sparaliżowanie rozwoju naszego portu.

W chwili, gdy walczyć musimy o zciągnięcie do Gdyni stałych przedstawicieli szeregu resortów państwowych, jak to ma miejsce w **Gdańsku,** a to dla usprawnienia działania aparatu urzędowego, dla ułatwienia rozwoju handlu i przemysłu w naszym porcie, tendencje Związku Izb w Warszawie zakrawają na smutny paradoks. Jak ma się rozwijać miasto i port Gdynia, gdy z jednej strony zaplecze protestuje wielkim głosem, gdy broń Boże, Gdynia ma otrzymać jakie przywileje, gdy tylko wspomni się o możliwości przeniesienia tego czy innego urzędu II-giej instancji do Gdyni, a z drugiej strony „panowie od zielonego biurka" chcą odebrać Gdyni resztę jej samodzielności gospodarczej.

Po wyborach do obecnego sejmu, gdy Gdynia nie uzyskała ani jednego reprezentanta, mówiło się o tem, że choć Gdynia nie ma posła, wszyscy posłowie bronić będą jej interesów. Niechże więc teraz, gdy chodzi o żywotne interesy gospodarcze Gdyni, wystąpią jej obrońcy, aby nie dopuścić do zahamowania jej dalszego rozwoju.

Polskie kutry rybackie



w czasie zawiei śnieżnej chronią się do portów Bornholmu.

Walny zjazd delegatów straży pożarnych w Chojnicach.

Chojnice. (pd) W sali rady miejskiej odbyło się roczne walne zebranie Rady oddziału powiatowego Związku Straży Pożarnych, na które **przybyło 32** delegatów placówek strażackich w powiecie, wicestarosta p. Czerny i p. o. burmistrza p. poseł Stamm. Przewodniczył obradom prezes Rady p. A. Kaźmierski. W imieniu Zarządu Miejskiego witał zjazd p. Stamm.

Obrady rozpoczęło obszerne i treściwe sprawozdanie prezesa powiatowego straży pożarnych i naczelnika powiatowego p. insp. Kaliszana. Obecnie powiat liczy 40 placówek z około tysiącem członków czynnych oraz 700 członków wspierających. Ważniejszem wydarzeniem w roku ub. było nawiązanie bliższych stosunków strażackich z sąsiedniemi strażami niemieckiemi.

W dyskusji poruszano szereg spraw organizacyjnych, przyczem wójt p. Słomiński z Glišna krytykuje zbytnie zbratanie się z Niemcami. Po przyjęciu sprawozdania udzielono zarządowi pokwitowania.

Do zarządu wybrani zostali pp. Słomiński z Gliśna i Puczyński z Czerska. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Froelke, Wielewiecki i Cześniak, delegatami do rady okręgowej wybrano pp. prof. Wagnera i Glińskiego.

Z kraju.

Zakazane druki. Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy w Polsce „Gazecie Ludowej", wydawanej w języku polskim w Aubervilliers we Francji i „Informacjom Prasowym" (polskim) z Paryża.

Socjalistyczny zarząd miejski w Piotrkowie zatwierdzony. Po jednorocznym okresie próbnym, władze nadzorcze zatwierdziły socjalistyczny zarząd miejski w Piotrkowie z prezydentem Fiszerem na czele, na okres 10 lat.

Zasłużona harcerka zmarła na gruźlicę. W szpitalu ujazdowskim w Warszawie zmarła znana działaczka harcerstwa śp. harcmistrzyni dr. Jadwiga Zienkiewiczówna, członkini głównej kwatery harcerek.

Ofiara lawiny w Karpatach. Odnaleziono zwłoki Szymona Laski, urzędnika tartaku państwowego w Worochcie. Laska przed dwoma tygodniami zginął tragiczną śmiercią, przysypany 7-metrową warstwą śniegu u podnóża wodospadu Prutu między Howerlą a Breskulem.

Powódź w Kieleckiem. Skutkiem padających deszczów i gwałtownej odwilży, poziom wód Wisły oraz innych rzek podniósł się znacznie. Wisła przybiera. W Kielcach zalane zostały niżej położone ulice miasta.

Polityczne odczyty we Lwowie. Były wojewoda poznański Dunin-Borkowski zapoczątkował cykl odczytów na temat „Obywatel i państwo w Polsce". Odczyty wygłoszą w najbliższych dniach Maciej Rataj, Thugut i Czapiński. Odczyty wywołały żywy oddźwięk w najszerszych kołach politycznych.

Oj, jadą, jadą... W obecności przedstawicieli ministerstwa komunikacji nastąpiło otwarcie kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Dziennikarzy sanacyjnych zaproszono na próbną jazdę na odcinku Kuźnice — Myślenickie Turnie. Jazdom tym towarzyszyła niezwykle silna śnieżyca. Uruchomienie drugiego odcinka od Myślennickich Turni na Kasprowy Wierch nastąpić ma w marcu.

Lekarz lwowski popełnił w Warszawie samobójstwo. Do Jana Siemaszki w Warszawie przybył w odwiedziny ze Lwowa jego krewny, lekarz, z objawami silnego rozstroju nerwowego. W sobotę gość był wyjątkowo zdenerwowany. Nagle wstał on od stołu, udał się do sąsiedniego pokoju i tam usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Zamach został udaremniony przez domowników. W nocy, gdy wszyscy zasnęli, lekarz lwowski korzystając z nocnej ciszy, udał się do łazienki i tam powiesił się na ręczniku umocowanym do rury gazowej. Rano zauważono wisielca; wszelka pomoc była jednak spóźniona, gdyż lekarz już nie żył. Siemaszko, u którego zamieszkał ów lekarz, nie chce policji ujawnić nazwiska samobójcy.

Nadużycia w kołomyjskiej ubezpieczalni. Z ramienia ministerstwa opieki społecznej dokonano rewizji w kołomyjskiej ubezpieczalni społecznej Władze nadzorcze wpadły na trop nadużyć. Zawieszono ośmiu urzędników.

Rodzina śp. W. Sielskiego w więzieniu. Adwokat Grochowski wyjechał z Łodzi do Konina w celu podjęcia się obrony rodziny zmarłego tragiczną śmiercią sędziego śp. Sielskiego, a mianowicie: nieletnich Tadeusza i Zofji Sielskich, oraz Janiny Banaszkiewiczówny, kuzynki śp. Sielskiego, przebywających obecnie w więzieniu w Kaliszu Według komunikatów policyjnych em. sędzia okręgowy Sielski, wybitny działacz narodowy, sam się zastrzelił, w co jednak rodzina jego i sąsiedzi nie chcą uwierzyć.

ZMARLI:

Śp. Franciszek Sobierajski, długoletni kierownik szkoły powszechnej w Inowrocławiu.

Lód w Zatoce Puckiej pęka z hukiem.

Gwałtowna odwilż na wybrzeżu polskiem spowodowała pęknięcie w kilkunastu punktach zatoki Puckiej lodu, który zatokę pokrywa pomiędzy Helem a Puckiem. Szczeliny przekraczają długość 10 km, a szerokość ich wynosi parę metrów. Szczelinami przedostała się na lód woda oraz wielkie odłamy kry. Lód pęka z hukiem mało różniącym się od wystrzałów armatnich, doskonale zwłaszcza słyszanych w nocy.

W porcie helskim powstała kra, która spływa nieustannie na otwarty Bałtyk.

Z GDAŃSKA.

Pogrzeb ofiary teroru hitlerowskiego. Pogrzeb śp. J. Skiby odbył się przy bardzo licznym udziale Polonji gdańskiej. Polskie zrzeszenia i Macierz Szkolna wysłały delegacje, które złożyły wieńce na grobie zmarłego. Obecni na cmentarzu katolicy narodowości niemieckiej odmówili modlitwę po polsku i śpiewali wspólnie z Polakami pieśni polskie.

Na posiedzeniu rady miejskiej w Gdańsku uchwalono większością głosów hitlerowców rozpatrywanie kilku spraw drażliwych nie na zebraniu publicznem, lecz na poufnem. Chodzi m. in. o interpelację centrum w sprawie urządzenia przez władze gdańskie obchodów narodowo-socjalistycznych w szkołach gdańskich z okazji przejęcia przez narodowych socjalistów władzy w Niemczech. Jest to pierwszy wypadek ogłaszania poufności tego rodzaju obrad.

—::—

Drobne wiadomości.

— **„Osservatore Romano"** podkreśla znamienny dla dzisiejszych stosunków fakt, że obok **Rosji Sowieckiej** jedynie **Niemcy** nie będą reprezentowane na światowej wystawie prasy katolickiej w Watykanie.

— **We Włoszech zmarł** generalny inspektor milicji faszystowskiej generał Eustachy Barra.

— **Z okazji piętnastolecia sowieckiej Gruzji** przybył do Tyflisu marszałek Woroszyłow.

— **W Niemczech skutki motoryzacji są fatalne.** W ostatnim kwartale 1935 r. zanotowano 60.722 nieszczęśliwych wypadków, przyczem zabiło się 1910 ludzi.

— **Wojska włoskie** przystąpiły w zajętej abisyńskiej prowincji Enderta do robót rolnych.

— **W czasie Wielkiego Postu** ojciec Inocenty Bocheński będzie wygłaszał kazania polskie w kościele św. Stanisława w Rzymie.

— **Komitet popierania turystyki we Francji** przeznaczył 25.000 franków jako nagrody dla szczególnie uprzejmych urzędników celnych i kolejowych.

— **Kardynał Copello, arcybiskup Buenos Aires,** otrzymał tytuł prymasa republiki argentyńskiej.

— **Obserwatorjum w Kijowie** wypuściło balon-sondę, który wzniósł się na wysokość 40.500 metrów. Temperatura na tej wysokości wynosiła 43 stopnie poniżej zera.

— **W bazylice kowieńskiej** odbyło się nabożeństwo na intencję powszechnego pokoju. Nabożeństwo zakupiły kobiece organizacje społeczne.

— **W całej Hiszpanji** odbyły się radosne manifestacje z powodu utworzenia rządu Azany i udzielenia amnestji. W manifestacjach tych brały udział olbrzymie tłumy.

— **Stronnictwo proletarjackie w Japonji** głosować będzie w parlamencie przeciwko budżetowi wojskowemu. W czasie ostatnich wyborów japoński proletarjat zdobył 500 tysięcy nowych zwolenników.

— **Sąd w Dyseldorfie skazał księdza katolickiego** na dwa miesiące więzienia za rzekome podburzanie młodzieży katolickiej przeciwko ustrojowi narodowo-socjalistycznemu.

— **Sąd doraźny w Arnsbergu skazał księdza katolickiego** na 8 miesięcy więzienia za „obraźliwe wyrażenia", wypowiadane na ustrój narodowo socjalistyczny podczas kazań.

Kronika poznańska.

Obywatele domagają się rozpisania wyborów do rady miejskiej. Raz po raz na niektórych zebraniach stowarzyszeń zawodowych i gospodarczych członkowie wyrażają niezadowolenie z powodu dotychczasowego stanu rzeczy, wywołanego w Poznaniu na skutek rozwiązania rady miejskiej. Ostatnio rzecz tę podkreślano na zebraniu Towarzystwa Właścicieli Domów. Domagano się mianowicie rozpisania wyborów do rady miejskiej. Ogół obywateli sądzi, że tylko w radzie miejskiej mógłby bronić swoich praw.

Mięso rytualne z Kongresówki. Wobec rozporządzenia zarządu miejskiego, zakazującego w poznańskiej rzeźni miejskiej uboju sposobem rytualnym, tutejsi żydzi wzięli się na sposób i sprowadzają mięso dla siebie z Kalisza i innych miast b. Kongresówki.

Dotychczas zebrano w Poznaniu na rzecz bezrobotnych 55 tysięcy złotych. Na specjalnem zebraniu w ratuszu wybrano specjalną komisję, która zajmie się sposobem rozdziału pieniędzy pomiędzy bezrobotnych.

Na miejsce szefa sztabu D. O. K. VII ppłk. Stanisława Wojtowicza, którego przeniesiono do Wilna, powołano z Warszawy ppłk. Małka.

Groźny wybuch oliwy nastąpił w Obornikach na podwórzu firmy Ludwik Weickmann podczas rozgrzewania beczki. Wskutek wybuchu bardzo ciężkie rany odniósł robotnik Józef Józefiak, którego musiano natychmiast przewieźć do szpitala w Poznaniu.

Dla Naszych Pań

O większą ciszę w naszej rodzinie.

Mieliśmy w Warszawie t. zw. „Tydzień Ciszy". Była to akcja, zmierzająca do wypróbowania wszystkich środków, któreby mogły przyczynić się do zmniejszenia nieznośnego hałasu ulicznego, tak bardzo szkodliwego dla naszego zdrowia i do zapewnienia obywatelom spokojniejszego spoczynku nocnego.

Tydzień ten został umiejętnie zareklamowany i myślałby kto, że ruch kołowy i uliczny w naszej kochanej stolicy jest tak olbrzymi, że trzeba było uciec się do nadzwyczajnych zarządzeń.

Tymczasem ruch kołowy i uliczny w Warszawie jest bardzo ograniczony. Mały jest w ciągu dnia, a po 9 lub 10-tej wieczorem do minimum, tak, iż stolicę czuć prowincją. Sedno rzeczy jednak leży w tem, że mamy stare i rozbite taksówki, zużyte tramwaje i szyny tramwajowe. To też przy przejeździe lub na skrętach ulic taki wehikuł elektryczny jest nie do zniesienia. Szoferzy budzą podziw u obcych nietylko zręczną jazdą, ale i nadużywaniem sygnałów alarmowych.

Jak stwierdziły władze, akcja Tygodnia dała pozytywne wyniki, choć mieszkańcy stolicy nie odczuli, że jest to tydzień ciszy. Wszystko zostało po staremu.

Rozmyślając nad tem wcale poważnem zagadnieniem natknęłyśmy się na artykuł w „Bluszczu", w którym autorka podchodzi do tego problemu z innej strony. Nawołuje aby kobiety w gronie rodzinnem stały się propagatorkami błogosławionej ciszy, tak bardzo kojącej nerwy.

Jakże okrutnym fałszem brzmi utarte powiedzenie o „zaciszu domowem". Jest w domu radjo i gramofon. Są hałaśliwi sąsiedzi a ponadto w wielu domach każdy wrzeszczący na swój sposób. Pan domu już z progu woła na całe gardło, czy jest obiad? Papę naśladuje wracający ze szkoły synek, co słysząc pani domu zwala hałaśliwie całą winę na pomocnicę, która „na czas nic nie potrafi". A pomocnica na to z pyskiem, że to nie jej wina, bo to „ona służyła nie u takich jeszcze państwa!"

Nigdzie więc nie możemy zaznać spokoju dla skołatanych nerwów.

Możeby spróbować stosowanie tłumika, powiada autorka omawianego artykułu. Takiego samego, jak przy fortepianie. Wrzaskliwa służąca zniża głos wbrew swej woli, gdy pani do niej mówi szeptem. Nasilenie dźwięku jest zaraźliwsze, niż grypa. Udziela się niezwłocznie otoczeniu.

HAŁAS ROBI HAŁAS, A CISZA CISZĘ.

Aby więc zdobyć uciszenie życia domowego, należy uważać na dzieci. Pouczać je dobrym przykładem. Należy więc przywdziać maskę spokoju i równowagi życiowej. Istnieje obawa, że życie wtedy może się stać nudne i bezbarwne, ale nastrój ten można łatwo zmienić i rozweselić umiejętną dozą opanowanej wesołości i gwaru. Ale to już potem, z czasem.

Godzimy się z autorką i sami stwierdzamy to na sobie, że wszyscy jesteśmy chorzy wskutek ciągłych i nadmiernych hałasów i należy się nam kuracja. Niechże ją pielęgnują przedewszystkiem kobiety, stwarzając prawdziwe, a nie urojone „zacisze domowe". Zróbmy tylko to, co jest w naszej mocy, a to już będzie bardzo dużo.

Z. Zaw.

„Świat Kobiecy Rekord".

Ukazał się już w sprzedaży marcowy numer „Świata Kobiecego Rekord". Dział literacko-opisowy zawiera szereg ciekawych ilustracyj oraz wiadomości z dziedziny literatury, kosmetyki, gospodarstwa domowego, robót ręcznych, świata filmowego, satyry i t. d. Cennym dodatkiem jest praktyczna tablica kroju. Cena egzemplarza 2 zł. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Bielańska 5.

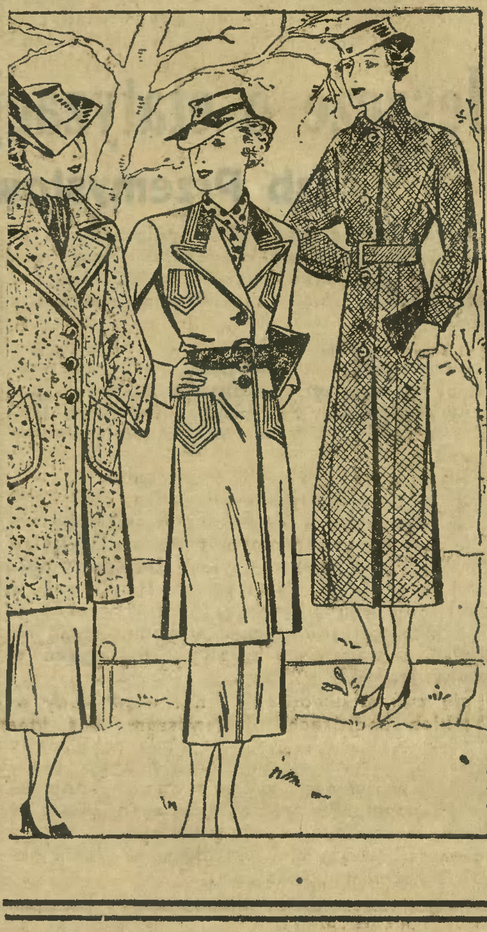
—::—

Sukienki domowe.



Sukienki domowe zaliczyć trzeba do niezbędnych, są poprostu nieodzowną koniecznością. Warunkiem głównym, to skromny model i materjał lekki, dobrze piorący się. To też najlepiej szyć tego rodzaju sukienki z letnich sukienek już niemodnych lub zniszczonych trochę okryć. Pierwsza sukienka od lewej z cieńkiej wełny jest bardzo praktyczną, gdyż można zmieniać bluzeczki, przez co jest długo czysta i świeża. Druga zrobiona ze starego letniego palta obszyta jedwabiem lub aksamitem w kratkę. Szlafrok sukienkom domowym nigdy nie zrobi konkurencji z powodu praktyczności tych sukien i wyglądu.

Wiosenne modele.



(h). Nad światem nagle u kresu kalendarzem oznaczonej zimy, zapanował mróz i śnieg. Tak jest w rzeczywistości, jednakże panie myślą już całkiem serjo o wiośnie, którą zapoczątkowały słomkowym kapeluszem, chwilowo dostosowując go... do futra. Trudno, panie wyczuwają już piękną i pogodną wiosnę i na to niema rady. Tegoroczna moda wiosenna całkiem nie została jeszcze ustaloną, jednakże modele zeszłoroczne zasadniczo nie różnią się od obecnych. Trzyćwierciowe palto o raglanowych rękawach, takiej samej długości żakiet kostjumowy wprowadza się coraz bardziej, a co zatem idzie, wiosna stać będzie pod znakiem różnego rodzaju odmian kostjumów. Bardzo ładne palta wiosenne służyć będą jako cieplejsze okrycie, chroniące od nagłych a niespodziewanych przymrozków.

Wychodząc z założenia, że każda z pań musi przygotować odpowiednio garderobę do zmiany pory roku, podajemy dziś trzy zasadnicze najnowsze modele tegorocznej wiosny. A więc rozpoczynamy od trzyćwierciowego palta sportowego z wełny. Szerokie rewersy i nasadzane kieszenie stebnowane szeroko, stanowią jedyną ozdobę. Obok granatowy kostjum wiosenny z lekkiej wełny. Górne patki i kieszenie, wyłogi stebnowane grubym jedwabiem oraz aksamitny kołnierz granatowy stanowią ładną i gustowną całość. Na końcu podajemy gabardynowe palto wiosenne na deszcze i niepogodę o wygodnym raglanowym rękawie.

Pomysł godny naśladowania.

(j). Od kilku lat przeprowadzają Włochy akcję stworzenia własnej mody, mającej na celu pokrycie zapotrzebowania kraju rodzimą wytwórczością. Akcja ta znajduje obecnie w czasie zastosowania sankcyj coraz większe znaczenie i poparcie.

Niedawno powstał nawet specjalny Urząd Mody, który wydał w ostatnich dniach 3.500 patentów na oryginalne modele sukien, palt i kostjumów. Wielkie domy handlowe zatrudniają wybitnych rysowników i znawców mody, aby włoska produkcja stała na wysokości zadania. Modele wykonywane prze specjalnie szkolonych pracowników mają odpowiadać nietylko międzynarodowym nakazom mody, ale mają mieć w sobie pewne cechy narodowe.

Tego rodzaju postępowanie zawiera w sobie dużo dodatnich stron. Nie wywozi się zagranicę masę pieniędzy na modele, a zatrudnia się i powiększa liczbę pracowników w rodzimym przemyśle.

Przecież niekoniecznie suknia sprowadzona z Paryża musi być bardziej elegancka od tualety uszytej we własnym kraju.

Najwyższy czas, abyśmy my, Polki, poszły śladami Włoch i stworzyły własną modę i nosiły polskie oryginalne modele, gdyż ludzi zdolnych napewno u nas nie braknie.

Kącik pani domu.

Okres wielkiego postu sprawia paniom dużo kłopotu z ułożeniem jadłospisu, zwłaszcza na kolacje. Nie można codziennie podawać sera, gdyż sprzykrzyłby się w kilku dniach. Jedynem wyjściem z sytuacji to wszelkiego rodzaju postne sałatki i przyrządzane praktycznie przekąski.

Dzisiaj podajemy sposób na przyrządzanie przekąski śledziowej.

Wybrać tłuste śledzie, wymoczyć jak zwykle do marynowania, często zmieniając wodę, obciągnąć ze skórki, rozciąć wzdłuż, wyjąć ości, odrzucić łebki i ogonki; każdą połówkę smarować francuską musztardą. Posypać drobno posiekaną cebulą, a zwinąwszy w rolkę, zapinać wykałaczkami; układać w słoju, przekładając plasterkami cytryny ze skórką. Na wierzch wrzucić kilka ziarnek pieprzu, parę listków bobkowych i zalać dobrą oliwą, aby śledzie były pokryte.

Podając, wyjąć wykałaczki, przekroić każdego śledzia na płasko, ułożyć na głębokim półmisku, skropić tą samą oliwą i nacisnąć cytryną.

Przekąska ta, trzymana w chłodnem miejscu, może stać nawet kilka tygodni.

O równowagę ducha i budżetu.

(j). Po latach jakiej takiej równowagi budżetowej przyszedł okres złej konjunktury, który zachwiał wszystkiemi bez wyjątku domami. Dużo jednostek padło w tej walce zupełnie zdruzgotanych materjalnie, większa jednak część wyszła z opresji zwycięsko.

Kryzys oprócz bezrobocia, biedy i kłopotów o jutro przyniósł jednocześnie jedną dobrą rzecz: zaradność. Pierwsze lata były jakoby lekcją poglądową dla tych wszystkich, którzy żyli bez obliczenia, mając większe rozchody od dochodów.

Ludzie o silnej woli i trzeźwości umysłu po kilkamiesięcznym chaosie powoli wrócili do równowagi budżetowej, dostosowując stopę życiową do nowych warunków życia, które na nowo płynie uregulowanem korytem.

W ostatnich latach panie domu zdawały ciągle egzamin sprawności. Redukcja lub obniżka pensji nauczyły kobiety bardzo dużo. Dziś największą zaletą kobiety jest praktyczność i umiejętność opanowania każdej sytuacji. A to jest bardzo trudnem do spełnienia. I kobieta przez nikogo nie wspierana ni pocieszana, sama wybrnęła z trudnej sytuacji i stanęła na wysokości zadania. Lecz dużo kobiet do dziś nie potrafi wyjść z tej matni, w którą zaplątała się przez ciągle pożyczki, weksle i zobowiązania, z których obecnie, w dobie zmniejszonego budżetu nie jest w stanie wywiązać się.

Aby móc należycie opanować tragiczną nieraz sytuację materjalną swego domu, trzeba otrząsnąć się z depresji, zdobyć równowagę ducha i odważniej spojrzeć w przyszłość. Zabrać się trzeba energicznie do pracy nad samą sobą oraz nad własnem gospodarstwem.

Za kulisami ateliers filmowych.

„Boska" Greta pragnie wyjść zamąż...

...Sensacyjna ta wiadomość nadeszła z Sztokholmu, gdzie obecnie przebywa jedna z największych i najsławniejszych gwiazd filmowych — Greta Garbo. Jak zapewniają w kołach wtajemniczonych, ręczyć można niemal w stu procentach, że powyższa wiadomość nie jest jakimś trykiem reklamowym. „Boska" Greta nie zniesie podobno już dłużej samotności. Gdy niedawno poważnie zachorowała na anginę w stolicy Szwecji, poleciła zawezwać swego przyjaciela z lat dziecinnych nazwiskiem Knuta Soerensena, który przybył do jej łoża. Przy tej okazji Greta wyraziła życzenie być jego małżonką już w najbliższym czasie. Jego natomiast marzeniem już od dwudziestu lat jest pojąć za żonę tak uwielbianą i ubóstwianą przez wszystkich kobietę. Kocha ją nadal całem sercem tak jak przed lat dwudziestu.

Przed kilku laty Greta zamierzała wyjść zamąż w Hollywood za szwedzkiego reżysera Maurycego Stillera. Ciężka choroba reżysera a później śmierć nie pozwoliły urzeczywistnić planów małżeńskich. Również i John Gilbert starał się o rękę Grety Garbo, lecz Greta nie zgodziła się na małżeństwo z Gilbertem. Jak wiadomo, Gilbert niedawno zmarł w Hollywood. Obecnie zaś Greta postanowiła zawrzeć ślub — skromnie i prozaicznie — z kupcem Soerensenem. Ma on zamiar przesiedlić się z Sztokholmu do Hollywood i odczekać chwili wypełnienia kontraktów filmowych zawartych przez Gretę z wytwórniami amerykańskiemi. Sądzić można, że jeżeli Greta obejmie rolę kochającej małżonki, wówczas nie będzie dla niej wogóle roli, której nie mogłaby wykonać...

WSZYSCY UCZĄ SIĘ PO ANGIELSKU...

...ponieważ jako aktorzy o nieczystej aryjskiej krwi nie mogą znaleźć zatrudnienia w Niemczech, gdyż kraj ten dla takich aktorów jest zamknięty. Wszyscy zatem aktorzy „mieszanego" pochodzenia, przenoszą się do Londynu. Angielscy producenci filmowi chętnie przyjmują wybitnych aktorów niemieckich. Cały szereg występuje już w Londynie od dłuższego czasu z wielkiem powodzeniem, jak Elżbieta Bergner, Ryszard Tauber, Konrad Veidt, Gita Alpar, Greta Mosheim, znana z filmu „Dziewczęta w mundurkach" Dolly Haas, Fritz Kortner i wielu innych. Z Londynu później łatwiej już zrobić atak do amerykańskiej stolicy filmów Hollywood, aniżeli z jakiegokolwiek innego miasta europejskiego. Marzeniem każdego przecież artysty jest zawarcie kontraktu z jedną z najpoważniejszych wytwórni stolicy filmowej świata.

Ostatnio w Wiedniu poprostu zrewoltowali się najwybitniejsi aktorzy, dążąc do uzyskania engagementu w Londynie. W tym celu uczą się nagwałt języka angielskiego artyści tej miary, co Paula Wessely (obecnie pani Hörbiger), znakomici komicy Hans Moser, Szoeke Szakall, Teo Lingen, Heinz Rühmann i Renata Müller. Komik Szoeke Szakall od dłuższego czasu nie pokazuje się w atelier, ponieważ przez dziesięć godzin dziennie uczy się języka angielskiego. Nie czyni to dla fantazji, lecz dla tego, że zawarł już pierwszy kontrakt z pewną wytwórnią londyńską na pierwszy jego angielski film. Nauka angielskiego, a szczególnie wymowa nie jest łatwa, ale mając świetne warunki zapewnione w kontrakcie, warto złamać sobie język. Również znakomity komik wiedeński Hans Moser przychwycony został „na gorącym uczynku" podczas przerwy przy nakręcaniu filmu w atelier na nauce języka angielskiego. Trzymając kurczowo zeszyt w ręce mruczał sobie coś pod nosem, co nie uszło uwadze kolegów. Przystąpił do Mosera reżyser Hubert Marischka z słowami:

— Słuchaj, ale z ciebie pilny człowiek, już teraz uczysz się dialogu do następnego występu?

Na to Moser tajemniczo potrząsając głową, miał zamiar równocześnie ukryć zeszyt w tylnej kieszeni od spodni. Reżyser szybkim ruchem przytrzymał rękę Mosera i zajrzał do zeszytu. Wyczytał „I love — kocham".

— A więc angielskie słówka, gratuluję, lord Moser!

Tajemnica wyszła na jaw, więc i Moser uczy się angielskiego, gdyż wystąpić ma w Londynie w angielskiej wersji w filmie pod tytułem „Tylko komedjant".

Odpowiedzi redakcji

W. Ł. 03. Niekoniecznie trzeba zaraz dawać do czyszczenia, gdyż jak Pani sama twierdzi, jest to zbyt kosztowne. Otóż najlepiej sweterek wyprać w płatkach mydlanych, wypłókać dobrze i tak mokry, bez wykręcenia (można wydusić trochę w ręczniku!) nałożyć na starą bluzkę lub koszulkę, zależy od formatu, następnie położyć gładko na czystem płótnie aż całkiem wyschnie. Tak suszącemu się swetrowi w żadnym razie nie grozi zdeformowanie.

K. K. Niestety nie wolno nam żadnych specjalnych firm polecać, musi Pani dobrać stosowny dla siebie krem, który poleci Pani doktór, aby nie wywołać komplikacyj.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 lutego 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Juljana, Gabrj., Małg. z K.
Jutro: Romana opata, Teofila.
Wschód słońca: 6,54.
Zachód słońca: 17,34.

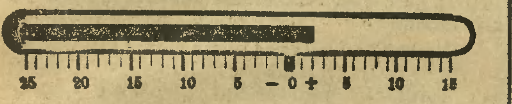
Stan pogody.

POCHMURNO I DESZCZ.

Cała Polska miała wczoraj w godzinach popołudniowych pogodę pochmurną z drobnemi opadami śnieżnemi w dzielnicach położonych na zachód od Wisły. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: —6 st. w Pińsku, —5 w Wilnie, —2 w Zaleszczykach, 0 st. w Poznaniu, Bydgoszczy i Warszawie, +1 st. w Gdyni i Łodzi oraz +2 st. w Krakowie. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i odwilż. Przewidywany przebieg pogody: Przeważnie pochmurno i miejscami opady. Na wschodzie nocą umiarkowany, w ciągu dnia lekki mróz, w pozostałych dzielnicach temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry przeważnie wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 24. II. — 1. III. 1936 r.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30 50.

2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33 01.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

Obecnie w Muzeum wystawa „Związku Zawodowych Plastyków Wielkopolsko-Pomorskich".

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W dzisiejszy (czwartkowy) wieczór genjusz J. Słowackiego zakuty w potężne strofy **„BALLADYNY"** przemówi całą głębią tragizmu do zebranej publiczności.

W piątek przedstawienie zawieszone.

W sobotę pierwszy raz na scenie bydgoskiej ukaże się **„ORFEUSZ W PIEKLE"** J. Offenbacha. Piękne to arcydzieło muzyki lekkiej będzie wystawione wyjątkowo pieczołowicie i okazale. W pierwszym rzędzie powiększono znacznie zespół solistów i zwiększono orkiestrę. W rolach głównych usłyszymy pp.: Fontanównę, Kałczankę, Podgórską, Szretterównę, Dowmunta, Górowskiego, Peteckiego, Rewkowskiego, Rychtera i Ziemskiego. W doangażowanych siłach usłyszymy po dłuższej przerwie p. Marję Hermanową jako Opinję Publiczną oraz p. Stajewską jako Wenus. Sola skrzypcowe wykona p. Wiktor Winterfeld, znany i ceniony koncertmistrz, który ostatnio święcił sukcesy w Londynie. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach kapelmistrza Sillicha, reżyserja i inscenizacja jest dziełem M. Dowmunta. W akcie IV „Cancan" wykona Jedyńska i Fabian. Nowa oprawa dekoracyjna pendzla J. Hawryłkiewicza. Podczas uwertury wstęp na widownię bezwzględnie wzbroniony.

„WICEK I WACEK" OSTATNI RAZ ukaże się na niedzielnem (1 marca) przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych. W głównych rolach niezrównany dyr. Stoma oraz Szyndler i Rewkowski.

— **Miesięczne bilety tramwajowe** nabywać można w biurze Tramwajów przy ul. Dr. Emila Warmińskiego 8 (pokój 2) w czasie od godz. 8—15, względnie w Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis", przy ul. Dworcowej 2 — w czasie od godziny 9—19.

10.000 dorosłych, zdolnych do pracy Bydgoszczan

już od szeregu lat napróżno szuka zajęcia i zarobku.

A przecież nie ze swojej winy są bezrobotnymi!

Większość z nich, olbrzymia większość z nielicznemi tylko wyjątkami, pragnie pracy. Bo chce zapewnić i sobie i swoim rodzinom choć mizerną możność przeżycia. Bo ci nasi bezrobotni to naogół obywatele uczciwi, miłujący polską swą Ojczyznę, gotowi nawet i dziś do ofiar dla niej.

Niestety, w obecnych warunkach nie można marzyć o daniu im pracy. Najwyżej — i to przy wielkim wysiłku ze strony społeczeństwa — drobnej tylko części. A z drugiej strony nie można dopuścić, by ginęli w nędzy i głodzie, lub by podali ucha agitacji wywrotowej i przedzierzgnęli się we wrogów własnej państwowości i własnego społeczeństwa.

Trzeba im dopomóc! I przedewszystkiem trzeba **okazać braterskie współczujące niedoli serce!**

Bydgoszcz rozpoczyna z dniem **1 marca** akcję zbiórki ofiar dla bezrobotnych: w gotowiźnie, środkach spożywczych, odzieży, bieliźnie, obuwiu i t. d. Szczegóły programu zbiórkowego podane będą w prasie i oddzielnych ogłoszeniach.

Dziś zwracamy się jedynie do Was z apelem:

Przyjdźcie z pomocą nieszczęśliwym współbraciom Waszym!

Niech każdy — kogo na szczęście nie dotknęła jeszcze plaga bezrobocia — da co może i ile może!

Pamiętajcie, że liczbą bezrobotnych, to jeszcze niecałkowita liczba żyjących w najokropniejszych warunkach, w nędzy o głodzie i chłodzie. Gdy doliczymy członków rodzin naszych bezrobotnych, dojdziemy do przerażającej cyfry 30 tysięcy osób, lub więcej, czyli do czwartej części ogółu mieszkańców v Bydgoszczy.

Pamiętajcie, że tylko niewielka część tej olbrzymiej rzeszy pobiera zapomogi lub otrzymuje pomoc w dożywianiu! Reszta — to nędzarze zdani poprostu na pastwę losu!

Bydgoszczanie!

Znamy Wasze ofiarne serca, Wasze obywatelskie nastawienie wobec wszystkich spraw publicznych. Wierzymy, że i tym razem nie odmówicie swojej pomocy.

Stefanicki, Starosta Grodzki Powiatowy, **gen. Chmurowicz,** d-ca 15 dywizji piechoty, **L. Barciszewski,** Prezydent miasta. **Ks. kanonik dziekan Stepczyński, ks. kanonik Schulz, ks. proboszcz Baranowski, ks. proboszcz Konopczyński, ks. proboszcz dr. Moska, ks. proboszcz Skonieczny.**

Nieudana wyprawa do Abisynji

Marzenia urzędnika magistrackiego zakończone więzieniem.

(ak) Skromny pędził żywot w małej mieścinie w Szamocinie kancelista magistracki 32-letni **Czesław Koralewski.** Znudziło mu się życie małomiasteczkowe, snuł więc plany o dalekich podróżach. Najwyższym zaś ideałem była dla skromnego urzędnika Abisynja, po której obiecywał sobie dużo silnych wrażeń. Ciekawe opisy w dziennikach o dzikiej, egzotycznej krainie, objętej pożogą wojenną, podniecały jego umysł i podziałały na jego wyobraźnię. Postanowił więc opuścić Szamocin i skończyć z monotonną pracą w magistracie. Skąd jednak wziąć pieniądze?

Sam nie mając środków pieniężnych, postanowił zdobyć sobie pieniądze przez defraudację. Przywłaszczył sobie z kasy magistrackiej 91 złotych i z tą sumą wyruszył w świat. Pojechał do Poznania, Gdańska i Gdyni, próbując dostać się w końcu na pokład okrętu, lecz próba ta nie powiodła się. I prysły nagle marzenia o Abisynji. Pozbywszy się pieniędzy, wcześniej, aniżeli przypuszczał i nie widząc innej drogi wyjścia, Koralewski sam oddał się w ręce policji w Gdyni.

We wczorajszy wtorek Koralewski stanął przed trybunałem sądu okręgowego w Bydgoszczy. Ze skruchą przyznał się do winy. Sam nie zdaje sobie sprawy z tego, co mu strzeliło do głowy. Żałuje swego czynu i prosi sąd o łagodny wyrok, gdyż tak bardzo przykro mu siedzieć w celi więziennej z mordercami. Sąd ze względu na dotychczasową niekaralność Koralewskiego, wymierzył mu sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonanie kary. Koralewski, który przez trzy miesiące siedział w areszcie śledczym, po rozprawie wypuszczony został na wolność.

Dwukrotnie wydzierżawił gospodarstwo

Rolnik za oszustwo otrzymał dwa lata więzienia.

(ak.) Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odpowiadał onegdaj za oszustwo **38-letni rolnik Antoni Krakowski, zamieszkały ostatnio w Bydgoszczy.** Oskarżony wydzierżawił w czerwcu ub. roku swoje gospodarstwo położone w Witoldowie, rolnikowi Franciszkowi Peplińskiemu z Koronowa za sumę 700 zł rocznego czynszu. Prócz zgóry uiszczonej zapłaty 700 zł dzierżawy, Pepliński zapłacił Krakowskiemu ponadto sumę 1.040,— złotych za martwy inwentarz.

W kilka dni po zawarciu ugody i jeszcze przed objęciem gospodarstwa, Pepliński otrzymał list od Krakowskiego, w którym oskarżony domagał się **dodatkowo złożenia kaucji w wysokości pięć tysięcy złotych** przed objęciem gospodarstwa, w przeciwnym bowiem razie gospodarstwo wydzierżawi innemu rolnikowi. Wobec tego, iż Pepliński dodatkowego warunku złożenia kaucji spełnić nie mógł, Krakowski istotnie wydzierżawił gospodarstwo innemu rolnikowi, pobrawszy poprzednio od drugiego rolnika 4.000 złotych. W ten sposób Pepliński poszkodowany przez Krakowskiego na łączną sumę 1.740,— zł zwrócił się do sądu z oskarżeniem o oszustwo przeciwko Krakowskiemu.

Na nic nie zdało się wykrętne tłumaczenie oskarżonego rolnika Krakowskiego, którego sąd skazał na **dwa lata więzienia,** darując mu połowę kary na podstawie amnestji. Poza tem sąd skazał rolnika Krakowskiego na zapłacenie w przeciągu pół roku poszkodowanemu rolnikowi Peplińskiemu sumy, na którą został poszkodowany.

— **Zarząd Stronnictwa Narodowego w Bydgoszczy** składa wszystkim ofiarodawcom fantów i cennych nagród na zabawę Stronnictwa Narodowego serdeczne podziękowanie jak i również wszystkim tym, którzy przybyli na zabawę. (3421

Czytelnicy nasi mają głos.

Rowerzyści, na szańce!

Sanacja uszczęśliwiła naród do tego stopnia, że... „byczo jest!" Najlepiej zaś powodzi się sproletaryzowanemu światu pracy. Dlatego też sypią się zgóry „świetnie" zreformowane ubezpieczenia, przedłużony tydzień pracy, skrócone urlopy, podatki specjalne, niespecjalne, takie i siakie. Teraz przyszła kolej na rowery! Będziemy płacić **18 zł rocznie od roweru roboczego, a 40 zł od „luksusowego".** A gdy to nie starczy, przyjdzie kolej na **maszyny do szycia, gramofony, zegarki, szpilki, guziki, skarpetki,** aż do łachmanów koszuli włącznie. (Bodajbym nie wyprorokował!)

Podatek od rowerów!!! **Jedyny w całym świecie!** Sąsiad nasz „życzliwy" od zachodu ma **7 miljonów rowerów** — my kilkadziesiąt tysięcy rozklekotanych. Tam wzdłuż nowoczesnych autostrad kładą **specjalny tor dla rowerzystów.** Ale to nic, myśmy wszystkich prześcignęli. Nam wolno jeździć chyba po rowach... A tak, **po rowach,** bo od tego nazwa: **row**-er! I za to mamy płacić miesięcznie 1,50 względnie 3,35 złotych! Brawo!

Dawno już trzeba było pomyśleć o śmierci dla rowerów! Zapanuje na szosach taka cisza idealna, że wdzięczny ślimak przetoczyć się będzie mógł bezpiecznie.

Rozmawiałem z rowerzystami, którzy oburzeni jednomyślnie zdecydowali powiesić rower na hak. Ale cóż zrobi ten biedak, który jeździć musi do Zimnych Wód czy nad Noteć do pracy? Niech idzie pieszo — a będzie zdrowszy...

Tylko jedno jest pewne, że skarb państwa na tym interesie wyjdzie jak Zabłocki na mydle. Rowery znikną z ulic i dróg, zamkną się fabryki, a wygłodzony proletarjat będzie czekał z cichym pomrukiem do czasu... Powtarzam do czasu, bo ostatnie wybory zdaje się nie dość podziałały na otrzeźwienie „góry".

— Rowerzyści wolnej niepodległej Polski, łączcie się! Zbierzcie się pewnego pięknego poranku i złóżcie swoje rowery u stóp „genjalnego" wnioskodawcy, bo niemasz to w Polsce jak własne nogi, choćby w dziurawych butach...

Właściciele domów dla bezrobotnych.

W ogólnej akcji zbiórki na rzecz funduszu pomocy dla naszych bezrobotnych przyrzekli energiczną współpracę bydgoscy właściciele domów.

Ich współpraca z akcją Komitetu polegać będzie na tem, że **przy odbieraniu komornego wydawać będą specjalne znaczki** Komitetu na drobne sumy **od 1 do 2 zł,** dając jednocześnie pewne sumy od siebie.

To obywatelskie stanowisko właścicieli domów przyjęte być musi z najwyższem uznaniem przez całe społeczeństwo i przedewszystkiem przez wielotysięczne rzesze tych, których tak ciężko doświadczyła plaga bezrobocia.

— **Zjazd uczestników walki o szkołę Polską.** W pierwszych dniach marca br. zwołuje się zjazd uczestników walki o szkołę polską z terenu województw poznańskiego i pomorskiego. Osoby, które w czasach zaborczych brały udział w walce o podtrzymanie szkoły polskiej względnie nauki języka polskiego lub w tajnych związkach nauczania języka polskiego, historji polskiej i t. p. mogą się zgłaszać z wnioskami, popartemi świadectwami wiarogodnych osób względnie instytucyj zarówno prywatnych jak i państwowych do Koła Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską w Poznaniu, ul. Towarowa 23 — pokój 62 (gmach Kuratorjum Okręgu Szkolnego) o przyjęcie na członka. Sekretarjat Koła wysyła na żądanie specjalne kwestjonarjusze na sporządzenie wniosków o przyjęcie na członka.

— **Kto zgubił?** W Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy — Oddz. Porządku Publicznego złożono następujące znalezione przedmioty: 1 broszkę i 1 paczkę z zawartością bielizny pościelowej. Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie, ul. Grodzka 25, pokój 19.

— **Z Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.** Odbyło się walne zebranie członków II ogniska K. P. W. w Bydgoszczy. Po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania z działalności Ogniska i po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, zebrani dokonali wyboru nowych władz Ogniska. Zarząd ogniska II ukonstytuował się następująco: prezes — inż. Bolesław Oledzki, I wiceprezes — Konrad Zawadzki, II wiceprezes Stanisław Bielecki, sekretarz — Stanisław Kumoś, skarbnik — Franciszek Szczerbowski, gospodarz — Antoni Ignasiak, referent organizacyjny — Władysław Sobański, referent oświatowy — Jan Liczbiński, referent wyszkolenia wojsk. — Tadeusz Kozaczek, kierownik sekcji strzeleckiej — Leon Wasilewski, referent wychowania fizycznego — Ksawery Rombalski, referent samopomocy — Tomasz Nowiński, referent prasowy — mgr. Zbigniew Tryburcy.

PANAMA POMORZA.

O kapitałach Pomorskiej Drukarni Rolniczej i Pomorskiej Spółki Wydawniczej...

Słynny skandal ubiegłego wieku, jaki wybuchł dokoła budowy kanału panamskiego, otrzymał nazwę Panamy i stał się **synonimem miljonowych nadużyć.** Od tego czasu o każdym wypadku, w którym wiadomo jest, że krociowe sumy instytucyj publicznych są marnotrawione, mówimy, że **jest to panama.**

Bankructwo Pomorskiej Drukarni Rolniczej zasługuje w całej pełni na miano panamy Pomorza. Zdaje się nawet, że nazwa ta jest **za słaba.** Gdy bogata przedwojenna Francja straciła kilkaset miljonów franków przy budowie kanału, nie miało to dla niej pewnie takiego znaczenia, jak

fakt utopienia dwóch miljonów złotych w przedsiębiorstwie prasowem, wydawanem dla... niepotrzeby jednego, niedużego i tak biednego jak wszystkie polskie — województwa.

Panama Pomorza dla dokładnego opracowania wymagałaby już dziś **rozmiarów wielkiej broszury.** To cośmy dotychczas o niej napisali jest faktycznie tylko lekkiem nadgryzieniem tematu. Przypominamy naszym czytelnikom, że staraliśmy się najpierw wykorzystać materjał dostarczony przez samych sprawców bankructwa — na swoją obronę.

Wiemy, jak ta „schabia" obrona wyglądała. Wydaje się, że gdyby w jakim sądzie początkujący adwokat tak bronił swego klienta, **zapakowanoby go do kryminału w zastępstwie oskarżonego,** a gdyby oskarżony o kradzież pięciu złotych takie przytaczał argumenty, uznanoby go za samobójcę chcącego zawędrować na szubienicę.

W historycznym już chyba artykle p. t. „Prawda o upadłości Pom. Drukarni Rolniczej", przytoczone zostały dwa bilanse Pom. Drukarni Rolniczej z 31 grudnia 1929 roku i 31 grdnia 1935 r. Analizując te niesłychane cyfry stwierdziliśmy **karygodny fakt przeszacowania nieruchomości i urządzenia drukarni dwu i trzy-krotnie ponad optymistyczną wartość rynkową.** Zajęło nam to tyle miejsca, że nie mogliśmy poruszyć jednego arcyważnego braku: **otóż w obydwóch bilansach reklamowanych przez p. Schaba i współsprawców niema zupełnie rachunku kapitału...** Pomorska Drukarnia Rolnicza jest

takiem cudownem towarzystwiem akcyjnem, które niema kapitału akcyjnego!!!

i jest to prawda. Nawet bardzo wielka prawda, gdyż kapitał został od pamiętnych czasów zmarnotrawiony. Nie umniejsza to jednak faktu, że **na podstawie istniejących przepisów prawnych należy ten kapitał w bilansach wymienić.** I że p. Schab pisząc „Prawdę o upadłości Pom. Drukarni Rolniczej" powinien był koniecznie wyliczyć rachunek kapitału.

Dlaczego tego nie zrobił?

Aby zrozumieć machlojki kapitałowe „Dzionków" pozwolimy sobie cofnąć się aż do sposobów **tworzenia z niczego słynnej „Gazety Zachodniej"** przez niemniej słynnego dr. Retingera. Odbywało się to w ten sposób, że wysyłani po całem województwie rejzenderzy zbierali „udziały"... Wpłacali je ludzie Bogu ducha winni a władz państwowych się bojacy. Kto nie miał gotówki, ten **wystawiał weksel,** który potem bywał dyskontowany w bankach państwowych, albo komunalnych kasach oszczędności. Wystawcom najczęściej obiecywano, że weksla wogóle wykupywać nie będą potrzebowali. W ten sposób, **praktycznie rzecz biorąc, na kapitał gazety składały się instytucje bankowe o pupilarnej pewności.** Wprawdzie po bankructwie „Gazety Zachodniej" szereg tych „udziałowców" swe weksle wykupiło, ale jeśli który z nich groził skandalem, **temu weksla zaprezentować się nie ośmielano.** Trzeba jednak przyznać, że „Gazeta Zachodnia" zakończyła swój żywot **naogół przyzwoicie.** Wojewoda Borkowski przejął na siebie zobowiązania i sprawa została załatwiona bez specjalnego larum w opinji i **przedewszystkiem bez ogłaszania wyssanych z palca bilansów.**

Wróćmy teraz do Pomorskiej Drukarni Rolniczej. Ponieważ **robienie cudów nad kapitałem akcyjnym** jest o wiele trudniejsze niż naprzykład nad kapitałem spółdzielni, wydawnictwo „Dzionków" zostało podzielone na dwie osoby prawne: z jednej strony mamy Pomorską Drukarnię Rolniczą, która jest towarzystwem akcyjnem, a z drugiej strony **Pomorska Spółdzielnię Wydawniczą, będącą właścicielem 9-ciu „Dzionków".**

Pomorska Spółka Wydawnicza była właśnie **pomyślana jako spółka do wyciągania pieniędzy z obywateli,** którzy pragnęli być mile widziani w BBWR lub musieli się z nim liczyć.

Według twierdzeń „Słowa Pomorskiego" w samym powiecie wąbrzeskim **zostało sprzedanych 261 „dobrowonlych udziałów".** (Pismo wylicza wszystkich udziałowców z imienia i nazwiska!). Licząc je tylko po 100 zł otrzymalibyśmy tylko **z tego powiatu 26.100 zł** wydobytego kapitału. Ponieważ macki „Dnia" sięgają na całe Pomorze i w Bydgoszczy również nie brak jest „udziałowców" Dnia (np. p. konsul Rolbieski dał 5000 zł) można przypuszczać, że **w ten sposób zostało wyciągniętych ze społeczeństwa do dziś conajmniej 200 do 300.000 złotych, jeśli nie więcej!**

Sumy tej tylko część została wpłacona gotówką. Reszta są to weksle, które zalegają portfele banków i które tylko w części zostaną pewnie wykupione przez swych wystawców. W ten sposób znów pewna, nie dająca się bliżej określić, **część grosza publicznego zostanie zmarnowana.**

Na temat kapitału Pom. Spółdz. Wydawniczej można jeszcze powiedzieć, że zostały z niego jakieś bliżej nieokreślone 50.000 zł, które **„winna"** jest Pom. Spółdzielni Wydawniczej Pom. Drukarnia Rolnicza. Reszta składa się z biurek redakcyjnych i znakomitych tytułów 9-ciu „Dzionków".

Sprawy bankructwa Pom. Drukarni Rolniczej **nie można trakatować oddzielnie od istnienia Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej,** która nie ogłosiła jednocześnie ani wykazu swych kapitałów ani swego bilansu. Wprost przeciwnie **akt oskarżenia przeciwko Pomorskiej Drukarni Rolniczej należy rozszerzyć o świadomą chęć wywołania zamętu i ukrywania rzeczywistego stanu interesów przy pomocy dzielenia jednego i tego samego przedsiębiorstwa na dwie niby to różne instytucje.**

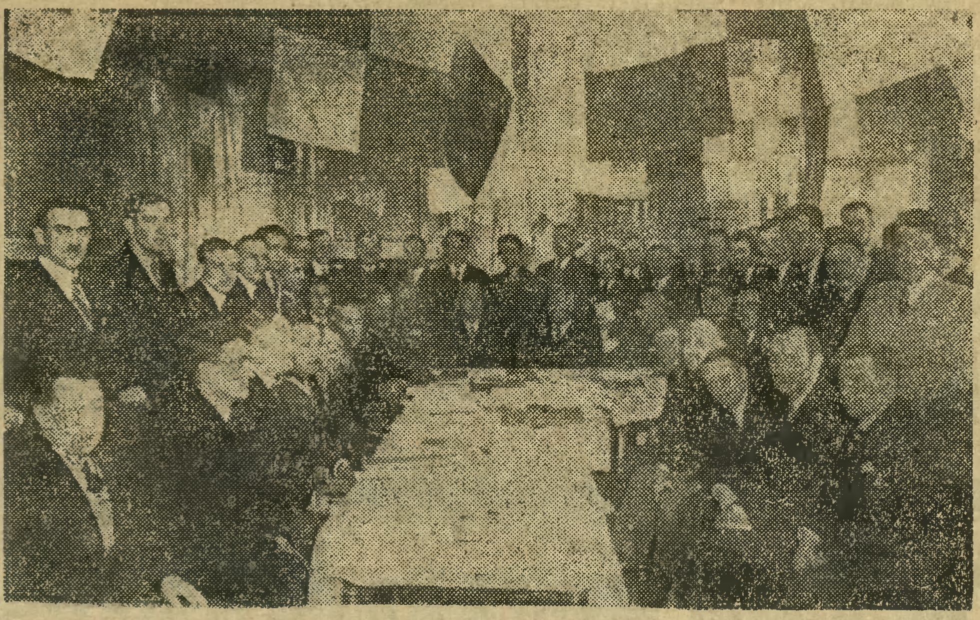
I znów jak w poprzednich naszych uwagach musimy skierować do Pana Prokuratora pytanie, czy nie zechce się zająć również sprawami Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej, **która w potwornej maszynie niszczenia kapitału jakim była Pomorska Drukarnia Rolnicza, ogrywała rolę pompy ssącej gotówkę z kieszeni społeczeństwa pomorskiego?**

Musimy z całym naciskiem stwierdzić, że na władzach sądowych spoczywa **ostatnia nadzieja znękanego „Dniami" społeczeństwa pomorskiego.** Obawiamy się, że ze względów politycznych władze administracyjne nie skrzywią nawet palca ani na Schaba ani na współsprawców. Pozostaje tylko prokuratura, która może wkroczyć i uchronić naszą dzielnicę od dalszej akcji wydawniczej toruńskich „wydawców i bilansistów".

Otrzymujemy z różnych stron wiadomości, że obecna plajta Pom. Drukarni Rolniczej ma na celu **tylko oczyszczenie stołu.** Zrobi się postępowanie upadłościowe, zaspokoi wierzycieli jakimiś ochłapami albo nawet tylko nadziejami na ochłapy i interes pójdzie dalej w ruch. Aby jednak znaleźć nowe kapitały **rozpocznie się ponowne zbieranie udziałów,** „Dzień" przestanie się nazywać „Dniem" a zacznie się np. nazywać „Wniebowrzaskiem po pieniądze" **i z dniem 1-go marca dowiemy się, że sanacyjna prasa pomorska została... uzdrowiona.**

Mimo wszystkie nasze dotychczasowe rozczarowania mamy jeszcze nadzieję, że **nie dojdzie do podobnego zakpienia z moralności publicznej.** Trzeba przecież pamiętać, że przez ręce „Dzionków", licząc zaciągnięte długi, subwencję, i zebrane dobrowolnie kapitały, **musiało przejść dwa miljony złotych blisko.** Przynajmniej półtora miljona z tego jest to grosz publiczny. I czy teraz na ziemi użyźnionej tym straszliwym marnotrawstwem **ma wybujać nowy kwiat sanacyjnej prasy?** Czy znowu społeczeństwo w formie podatku i oszczędności składanych po instytucjach o pupilarnej pewności ma znosić nowe setki tysięcy złotych?

Zjazd Polskiego Związku Kajakowego.



(Od własnego sprawozdawcy).

W niedzielę, dnia 23 bm. Polski Związek Kajakowy odbył swój roczny zjazd walny w Poznaniu na sali hotelu „Britanja". Fotografja nasza przedstawia licznie z całej Polski zebranych uczestników w pięknie udekorowanej banderami sali.

Sprawozdanie zarządu podkreśliło rozliczne rodzaje trudności, z jakiemi Związek musi walczyć. Mimo tego postęp w wielu dziedzinach jest do zanotowania i polskie kajakarstwo idzie naprzód dzięki swej masie i dzięki poparciu władz cywilnych i wojskowych. Dużą uwagę zebranych zwróciła kwestja turystyki i ulg przejazdowych. Będą one uregulowane w ten sposób, że tylko posiadacze legitymacyj Polskiego Związku Kajakowego będą mogli z nich korzystać. Legitymacje te można będzie otrzymywać za pośrednictwem macierzystych klubów należących do P. Z. K.

Projektowany na rok bieżący spływ do Berlina jest dopiero w stadjum narad. Prawdopodobnie odjazd nastąpi z jezior Zbąszyńskich. Uczestnicy będą kempingować na jeziorze Grünau i będą mogli wziąć udział w wycieczce po Renie w jego najpiękniejszej partji między Moguncją i Kolonją. Prawo uczestnictwa będą mieli tylko posiadacze składaków i własnych namiotów.

W dyskusji nad sprawozdaniami zarządu zabierał głos red. St. Strąbski jako prezes B.K.S. „Wodnika" i wiceprezes Pom. Okręgu Kajakowego. Red. Strąbski zwrócił się z apelem, aby Związek zamiast budować schroniska zcentralizował swą uwagę na dobrych przewodnikach, jako podstawie wygodnej i bezpiecznej turystyki i przeciwstawił się odmawianiu lokalnym imprezom tytułów jak np. „Mistrzostwo Brdy", a następnie apelował, aby w pracach związku panowała harmonja między kierunkiem turystycznym i regatowym.

Zebranie trwało do późnego wieczora i mozolnie przepracowało nowy statut, rozdzielając między innemi kompetencje okręgów i centrali.

Po uchwaleniu preliminarza budżetowego na rok 1936/37 oraz zatwierdzeniu kalendarza sportowo-turystycznego przystąpiono do wyboru nowych władz P. Z. K. Prezesem wybrano przez aklamację wiceministra komunikacji inż. Aleksandra Bobkowskiego. W skład zarządu weszli ponadto pp.: Cyrek, Dzieciołowski, dr. J. Grabowski, Łypaczewski, Hławiszka, Heinrich, dr. Luster, Marja Podhorska-Okołów, Pluciński, Stypuła, mjr. Sekunda i radca Wisłocki. Komisja rewizyjna pp.: mjr. Thun, red. Włodarkiewicz, płk. Sięciak. Pozatem do zarządu wchodzą automatycznie delegaci poszczególnych okręgów z głosem decydującym. Siedzibą Związku będzie nadal Warszawa, natomiast siedzibą jednej z komisji może być Kraków.



Zamiast pana Franciszka zastałem na „Kańciastym stole" jego list, który doprawdy ujął mnie za serce. Widocznie pan Franciszek oddał się wielkopostnej kontemplacji, a jej wykwitem takie oto aktualne myśli:

„Społeczeństwo, które złożyło niezbity dowód ofiarności krwi własnej, daje gwarancję, ża posiada charakter w wysokim stopniu altruistyczny. Nie wchodzimy w to, czy ten altruizm jest wrodzony, — a więc czy stanowi naturalną cechę plemienną — czy też wyrobiony pod wpływem chrześcijańskiego hasła: „Miłuj bliźniego twego!...", czy wreszcie drogą praktycznej filozofji został przez nas uznany za idealny system współżycia, system zbudowany na logicznej zasadzie odwdzięki, ewentualnie odwetu; a zatem na tej najprostszej zasadzie: „Jak ty komu, tak on tobie".

Zależy nam tylko na tem, czy ten altruizm istnieje.

Istnieje bezwarunkowo. W potrzebach wykazuje bardzo bujny żywot. A co najważniejsze — jest prawie powszechny.

W wypadkach niezwykłych wybucha entuzjazmem lub poświęceniem się. Na budowę szpitala, przytułku, instytutu naukowego, sypie się pieniądz obficie; katastrofa wywołuje serdeczne współczucie — nigdy bez czynnej pomocy fizycznej i materjalnej.

Posiadamy zatem w sercach olbrzymi kapitał altruizmu, ograniczony chyba nadmiarem przemocy fizycznej (np. żywiołów, wrogiej armji) lub brakiem środków materjalnych (pieniędzy, żywności).

Dzięki wzajemnej miłości bliźniego zdobyliśmy mnóstwo doniosłych korzyści, a usunęliśmy plagi, dręczące ludność. Są to sukcesy kulturalnych wysiłków, mających źródła na wyżynach altruizmu. Stamtąd i tylko stamtąd wypływają strumyki dobra społecznego. Często rozumny pomysł kieruje biegiem tego strumyka; reguluje koryto i ujmuje wartkie nurty w szeroką rzekę dzieła, które stale służy korzyściom ogółu.

Strumienie, pozostawione własnemu biegowi lub regulowane nieumiejętną ręką, chybiają celu. Marnie giną w rozpadlinach skalnych t. j. w egoistycznych planach nieuczciwych jednostek — lub, wzbierając nadmiarem wody, stają się wprost szkodliwemi; wywołują powódź, zatapiają ludność w falach zbytku, rozpusty, lenistwa...

Weźmy za przykład akcję niesienia pomocy materjalnej. Jeśli akcja będzie ujęta przez instytucję w rodzaju „Caritas", to możemy — z jaką taką pewnością — przypuszczać, że nasze datki na ubogich nie dostaną się w kieszenie próżniaków, opilców, wydrwigroszów, a my, prawni nabywcy legitymacji „Caritasu" (w postaci znanej tabliczki), nie potrzebujemy co moment odrywać się od pracy, by otwierać drzwi proszącemu, o którym nic nie wiemy. **Często pukający do drzwi naszych wygląda na najzdrowszego,** dostatnio odzianego łazika, a właśnie ten może być najbardziej potrzebującym. Nie uchylamy się od wypełnienia uczynków, zalecanych przez Ewangelję; lecz jak nakarmić głodnego, zaopatrzyć biedaka, skoro ten niby — głodny, zostawia otrzymany chleb na schodach, a niby — biedny odwdzięcza się przekleństwem, gdyż dostał tylko 2 grosze!? Nie wspominam już o drastycznych, często ohydnych formach „żebraczej wdzięczności".

Podobnie ma się rzecz z pomocą niesioną bezrobotnym. Bezrobocie — to znacznie większa plaga niż żebractwo. Przedewszystkiem liczebnie. Armja zdrowych biedaków tworzy duży procent nieużytków społecznych, a w porze zimowej sieje raz po raz uzasadnione obawy.

W żebrakach zawodowych kalectwo zabija ambicję. W ludziach, pozbawionych pracy i zarobku poczucie honoru osobistego silnie reaguje na poniżenie godności ludzkiej. Jeśli z musu nawykną do wyciągania ręki po garnuszek bezpłatnej zupy, to lada przypomnienie im przez demagoga o nierówności stanów, o burżujskich wygodach... jątrzy duszę, zaprawia niechęcią do tych, co posiadają; buntuje wolą.

Tylko od ilości bezrobotnych zależy, czy wybuch niezadowolenia skończy się na manifestacji, czy rozruchami ogarnie całe miasto, a nawet kraj.

Nie wyobrażam sobie boleśniejszej katastrofy nad taką, kiedy umundurowani bliźni muszą strzelać do bliźnich, wołających: chleba, odzieży, opału — **w postaci** szlachetnej, t. j. nie **wprost jałmużny,** tylko pracy.

Oni nie chcą być ciężarem. Oni pragną być pożytecznymi członkami społeczeństwa. Nie pożądają cudzego mienia. Nie mają zamiaru brać darmo.

A więc ani nie są dla reszty kulą u nogi, ani darmozjadami, ani złodziejami, ani elementem żebraczym.

Za cóż ich potępiać? Za co lufy karabinów w ich piersi kierować, kiedy domagają się tego, co przysługuje każdemu obywatelowi?

Jeżeliby — nie dopuść tego, Boże! — miało coś podobnego nastąpić, to doprawdy wina będzie gdzieindziej i niestety... w nas. Będzie wina pośrednia, ale nasza t. j. tych, którzy, będąc w jakiem takiem zabezpieczeniu materjalnem, za mało poświęcamy uwagi anormalnemu stanowi rzeczy.

Jakto za mało?

A te liczne sążniste po pismach codziennych artykuły o bezrobociu? A dyskusje? A interpelacje w Sejmie? A akcja władz samorządowych? A wymyślania objektów pracy? A kuchnie bezpłatne? A darowizny in natura? A składki? A imprezy rozrywkowe na rzecz bezrobotnych? A dopłaty do biletów tymże celem?

Pokazuje się jednak, że i to jeszcze za mało. **Fale bezrobocia** wciąż szumią, a niekiedy **huczą. Co gorzej — z roku** na rok rzesza ludzi pozbawionych zarobku wzrasta.

Więc jakiż wobec tego obowiązek ciąży na społeczeństwie, a raczej na jednostkach?

Obowiązek szukania jak najlepszych dróg do usunięcia złego stanu. Nie chodzi o środek radykalny i pośpieszny, ale o akcję gruntowną, planową, z myślą o przyszłości.

(Dokończenie nastąpi.)

tych, **aby pan Schab z panem Tetzlaffem mogli je wydawać?**

Quo usque tandem? — Dokądże tego będzie?

Nie spoczniemy aż do chwili pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Stawiamy sobie ten cel z całą świadomością! **Wiemy, że mamy za sobą wszystkich uczciwych ludzi i setki tysięcy poszkodowanych, którzy w taki, czy inny sposób składali swój krwawy grosz na „Panamę Pomorza".** Będziemy ich bronić i będziemy się domagać sprawiedliwego sądu.

—:—

— **Uwaga, łyżwiarze!** Dobrze utrzymany lód oraz jezdnia jest tylko na kortach tennisowych Gazowni. Wstęp 20 gr. (3467

Nauka ostrzega przed kofeiną.

Tajny radca profesor dr. Max Rubner, były dyrektor Instytutu Fizjologicznego Uniwersytetu w Berlinie, członek Akademji Umiejętności i członek - korespondent uniwersytetów zagranicznych pisze w „Medizinische Klinik" rocznik 1931 nr. 25/26 m. in. co następuje: „Dużo osób przechodzi przykre stany podniecenia, mając sen przerwany lub też bardzo czujny i w następstwie tego odczuwają silne znużenie nie wiedząc, że najgłówniejszą właściwie przyczyną tego zjawiska jest nadużywanie kawy. Zamiast stałego wzrostu energji życiowej nastąpić może naodwrót przemęczenie oraz zanik zdolności twórczych. Nie trudno wykazać, że po usunięciu kofeiny można używać kawę w niezmienionych ilościach nie obawiając się takich niedomagań, jak bicie serca i brak snu. Jest to pewnik nie ulegający najmniejszym wątpliwościom. Kawa wolna od kofeiny nie traci absolutnie ani swego smaku ani też aromatu". Kawa Hag pozbawioną zostaje kofeiny za pomocą udoskonalonych technicznie sposobów bez uszczerbku dla najważniejszych jej właściwości, a mianowicie smaku i aromatu.

Z Muzeum Miejskiego.

Doroczna wystawa „Związku zawodowych plastyków wielkopolsko-pomorskich" zostanie niebawem zamknięta. Wywołała ona żywe zainteresowanie we wszystkich sferach naszego społeczeństwa i niewątpliwie w dalszym ciągu będzie siłą przyciągającą dla miłośników sztuk pięknych, choćby dla samej różnorodności kierunków, reprezentujących tę wystawę. W dniu pierwszego marca nastąpi oficjalne zamknięcie wystawy, poczem kierownictwo Muzeum zabierze się do przygotowań w związku z następną wystawą **„Grupy Artystów Bydgoskich"**, której otwarcie nastąpi w dniu 8 marca br.

—:—

Wolny Cech Piekarski jak zawsze tak i w roku bieżącym staje do apelu, jeżeli chodzi o pomoc dla bezrobotnych. Wobec tego wzywa swoich członków-mistrzów, ażeby zgłosili się do udziału w zbjórce publicznej, która rozpocznie się w najbliższą niedzielę i potrwa przez cały tydzień. Zgłoszenia udziału prosimy skierować najpóźniej do soboty, dnia 29 bm. godz. 10 rano do Starszego Cechu, który skomunikuje się bezpośrednio z Lokalnym Komitetem Pomocy Bezrobotnym na m. Bydgoszcz.

Za Wolny Cech Piekarzy:
(—) Fr. Jakubowski,
Starszy Cechu.

—:—

Nowe ogniwa

w łańcuchu składek na rzecz młodzieżowych warsztatów pracy przy Chrześcijańskiej Lidze Pracy.

Złożyli po 3,— zł i wzywają:

P. Jan Czajkowski — p. Perlikównę (skł. kolonj., ul. Gdańska).

F-a Dekora — firmy „Dywan" i Ferber (bławaty).

P. Wojtynowski — p. Wiśniewskiego Romana (hurtownia wełny).

P. St. Przybylski — p. Grzeczkowskiego (skład skór), p. Przybylskiego Stefana, st. ogniomistrz, i Marję Domrzałową (skład kolonjalny, Kujawska 118).

P. Głaziński — p. Gacównę Marję (skł. bławatów) i kawiarnię „Rooka".

P. Marjan Brodziński — p. Mieczysława Bobowskiego (lotnisko), p. adw. Szlenka i p. majora Parasowicza.

P. Józef Kałdan — pp. mistrzów obuwniczych Cieślaka, Szulca, Jakubowskiego, Grabowskiego, Matuszkiewicza, Kota Szczepana oraz zegarmistrza Tischera.

P. Wacław Adamowicz — p. Arndta (skład tapet), bud. Jarzewskiego i dyr. Kanickiego (hurtownia soli).

Firma J. Matuszakowa — pp. Julję Wachową (Kościuszki 28), Peitschową (Łokietka 15), dr. Włodarkiewiczową, Marję Kasprowiczową (właśc. składu gorsetów) i Kabatową (ul. Herm. Frankego 7).

Fabryka cukrów i czekolady B-cia Tysler złożyła 10 zł.

Dr. Orłowski („Alfa") złożył 5 zł.

P. Dąbrowski — pp. Kazimierza Morgensterna (20 Stycznia).

E. Fenske w firmie Scheibler i Grohman.

Naciągali przemysłowców bydgoskich na grube sumy.

Warszawscy kanciarze wykazali się pismem głównego inspektora pracy.

Ogłoszenia za darmo – pismo na księżycu.

(ak). Od czasu do czasu „uszczęśliwiają" większe miasta prowincjonalne przeróżni warszawscy kombinatorzy, którzy niewiadomo w jaki sposób otrzymują pisma polecające od wysoko postawionych osób, nabierają i oszukują w bezczelny sposób kogokolwiek bądź, kto wpadnie w ich sprytnie nastawione sidła. Roi się od takich grandziarzy, przeważnie występujących w roli redaktorów pism istniejących po większej części na księżycu lub posługujących się wydawnictwami, których wogóle nie są współpracownikami. Ostatnio wykryto nową bardzo ciekawą aferę **dwóch warszawskich hochsztaplerów**, którzy przez szereg miesięcy nabierali przemysłowców w licznych miastach zachodniej Polski, m. in. również „zaszczycili" Bydgoszcz. Jeden z oszustów znajduje się już pod kluczem, podczas gdy drugi poszukiwany jest przez policję i dlatego ze względu na dobro śledztwa narazie nazwisk aferzystów podać nie możemy.

JAK ZDOBYĆ GOTÓWKĘ?

Panowie ci mieli ogromny tupet, wykwintny warszawski sposób wyrażania się, bardzo wytworne maniery i przedewszystkiem pismo polecające od samego **głównego inspektora pracy w Warszawie**, torujące im wszędzie drogę. To wystarczyło, ażeby zdobyć większą gotówkę. Jak? Ale proszę, od czego spryt warszawski „niebieskich ptasków". Najważniejsze, że było to pismo polecające panów takich a takich do zbierania ogłoszeń i materjału do reportaży, mających się ukazać **w jednodniówce Ministerstwa Opieki Społecznej**, poświęconej higjenie i bezpieczeństwu pracy.

Po przyjeździe do Bydgoszczy dwaj panowie warszawiści złożyli nasamprzód wizytę u inspektora pracy, prosząc na podstawie pisma polecającego o udzielenie pomocy i wyjaśnień w myśl właśnie tego pisma. I pan inspektor zawsze uprzejmy, tem bardziej z nakazu wyższej władzy, zgóry z pełnem zaufaniem odniósł się do tych dwóch eleganckich panów i udzielił im żądanych informacyj, wskazując nietylko najpoważniejsze bydgoskie przedsiębiorstwa przemysłowe, lecz na wyraźne życzenie tych panów, **zawiadomił telefonicznie dyrektorów fabryk** o przybyciu dwóch panów z Warszawy.

W ROLI DELEGATÓW MINISTERSTWA.

Po tej wstępnej wizycie złożonej u p. inspektora pracy, rozpoczęła się właściwa działalność owych panów. Samochodem (a jakże!) zajeżdżali do fabryk, powołując się na poprzednią rozmowę telefoniczną pana inspektora pracy i przedstawiając się jako... delegaci Ministerstwa Opieki Społecznej. Jeden z nich przybrał tytuł „pana radcy", a drugi „inżyniera". W każdym razie obaj wystąpili jako **wysocy urzędnicy ministerjalni**. Celem wizyty — jak wyjaśnili — była lustracja przedsiębiorstwa pod względem urządzenia fabryki i warunków higjeny i bezpieczeństwa pracy. Jako **komisja kontrolna z ramienia Ministerstwa Opieki Społecznej** muszą niestety przeprowadzić kontrolę.

Lustracja trwała zazwyczaj dość długo. „Członkowie komisji ministerjalnej" kazali sobie wzsystko dokładnie przedstawić, czynili od czasu do czasu uwagi, zdradzając niewątpliwą znajomość rzeczy, wkońcu zaś spisano nawet protokóły, tak, że nikt z przemysłowców wobec wspaniałej reżyserji nie mógł przypuszczać, że ma do czynienia... z oszustami. Po dokonaniu „lustracji" panowie ci wystąpili z propozycją **zamieszczenia artykułu o przedsiębiorstwie w jednodniówce Ministerstwa Opieki Społecznej.** Oczywiście, że żaden z przemysłowców nie chcąc narazić się na jakąkolwiek szykanę ze strony członków komisji, niejako pod terorem moralnym zgodził się na taki artykulik i **uiścił zgóry zażądaną i pokwitowaną na specjalnie wydrukowanych formularzach kwotę.** Przeważnie żądano **200—300 złotych.** Gdy pewien fabrykant nie chciał się zgodzić na taką wysoką sumę, wówczas „pan radca" wyraził swe zdziwienie, iż tak wielkie przedsiębiorstwo nie może sobie pozwolić na taki stosunkowo niski wydatek. W przeciągu dwóch tygodni oszuści nabrali w ten sposób kilkunastu bydgoskich przemysłowców na **łączną sumę 2600 złotych.**

Znacznie lepiej powiodło im się **w Poznaniu,** gdzie nabrali poważne firmy **na 500 i 1000 złotych.** Pozatem wizyty składali **w Grudziądzu i Tczewie,** również z wielkiem powodzeniem. Dopiero gdy niedawno jeden z przemysłowców zwrócił się do władz z zapytaniem w sprawie jednodniówki ministerstwa, cała skandaliczna afera wyszła wreszcie na jaw.

Najsmutniejszym w całej tej aferze jest fakt wydania przez głównego inspektora pracy **pisma polecającego ciemnym indywiduom,** dzięki czemu umożliwiono im dokonywanie oszustw na tak wielką skalę. Wydawanie tego rodzaju pism polecających przez wysoko postawione osoby jest według naszych pojęć **grubem nadużywaniem władzy,** uprawianem niestety bardzo często przez czynnniki centralne. Dowodów takich, szczególnie w erze sanacyjnej, mieliśmy w Bydgoszczy bardzo dużo, gdy różni kwestarze warszawscy zaopatrzeni w pisma polecające nahalnie **zbierali pieniądze na — własne cele.** Dlatego z takiemi wschodniemi zwyczajami powinno się raz na zawsze skończyć.

„KUŹNIA MŁODYCH" — NA KSIĘŻYCU.

W związku z powyższą wielką aferą, nie od rzeczy będzie wspomnieć również o innym podobnym oszuście, grasującym także przez dłuższy czas w Bydgoszczy. Oszust zwracał się nasamprzód telefonicznie do szeregu firm, a szczególnie do właścicieli restauracyj i cukierni, podając się za profesora Domachowskiego z Gimnazjum Humanistycznego i zawiadamiając o powstaniu czasopisma o wielkim nakładzie p. t. „Kuźnia Młodych". Wobec tego, że miały być umieszczone także **ogłoszenia firm zupełnie bezpłatnie,** „profesor" prosił o podanie tekstu ogłoszenia akwizytorowi, równocześnie proponując prenumeratę czasopisma.

W kilka godzin po rozmowie telefonicznej przyszedł akwizytor, ofiarowując wzamian za wielkie bezpłatne ogłoszenie prenumeratę nowego pisma w cenie 14 złotych rocznie. Na sprytnie pomyślane oszustwo dało się nabrać szereg osób. Jak stwierdzono, pismo takie nigdy nie miało ujrzeć światła dziennego, było tylko dziełem fantazji wyrafinowego oszusta. Policji bydgoskiej udało się wkońcu kanciarza zamknąć. Był to 25-letni Henryk Janowski, który również z dalekich stron przybył do nas na „gościnne występy". Od takich grandziarzy, chroń nas, Boże!

Nowo utworzona Spółdzielnia „Kredyt"

jako dalszy krok do unormowania życia gospodarczego w Bydgoszczy.

Dnia 24 lutego br. odbyło się z inicjatywy Chrześcijańskiej Ligi Pracy zebranie konstytucyjne Spółdzielni „Kredyt" w Bydgoszczy. Zebranie zagaił prezes Ch. L. P. p. dr. Typrowicz, witając licznie przybyłych kupców, rzemieślników i gości.

Na przewodniczącego zebrania powołano jednomyślnie p. dr. Typrowicza, na sekretarza p. mgr. Szukalskiego, a na ławników pp. Wład. Mateckiego i J. Calińskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum zebrania, dyrektor Spółdzielni poznańskiej p. Domański wygłosił długi i obszerny referat o rozwoju Spółdzielni, konieczności ich tworzenia i korzyściach, jakie Spółdzielnia szerokim warstwom kupieckim i rzemieślniczym daje. Twierdzenie swoje referent uzasadnił konkretnemi cyframi, wyciągniętemi z bilansu dobrze i zdrowo prosperującej Spółdzielni poznańskiej.

Po krótkiej dyskusji nad referatem zebrani wypowiedzieli się za koniecznością stworzenia Spółdzielni „Kredyt" w Bydgoszczy.

Przystąpiono wobec tego do odczytania i uchwalenia statutu nowej Spółdzielni a wkońcu do przyjmowania zgłoszeń na członków.

Już na zebraniu konstytucyjnem zgłosiły swoje przystąpienie następujące osoby wzgl. firmy:

1) dr. Typrowicz Władysław, 2) mgr. Maksymiljan Szukalski, 3) Bracia Mateccy, 4) Jan Caliński, 5) Józef Pilaczyński, 6) Leopold Kindermann, 7) firma Siebert, 8) Jan Szczepański, 9) Kazimierz Nitecki, 10) Jan Budzikowski, 11) Alojzy Nozdrzykowski, 12) Roman Stobiecki, 13) Ignacy Kowalczyk, 14) Teofil Szmelter, 15) firma „Leo", 16) Bonifacy Noworacki, 17) firma „Ujma".

Wyżej wymienione osoby, które już z tą chwilą stanowiły walne zgromadzenie, przystąpiły do wyboru rady nadzorczej, w skład której weszli pp.:

Władysław Matecki, mgr. M. Szukalski, Wiktorja Jarinowa, Alojzy Nozdrzykowski, firma „Leo", Grajnert, Kazimierz Nitecki, Jan Caliński, firma Ujma.

Z powodu wyczerpania porządku obrad przewodniczący zebranie zakończył.

Po zebraniu organizacyjnem Spółdzielni odbyło się krótkie posiedzenie nowowybranej rady nadzorczej, która po ukonstytuowaniu się, wybrała na przewodniczącego p. Wład. Mateckiego a na sekretarza p. mgr. Szukalskiego oraz ustaliła termin swego następnego posiedzenia na czwartek, 27 bm.

Z obrad Sejmu nad budżetem.

(Ciąg dalszy).

był zasobny, w oparciu o narastający dobrobyt społeczny — zakończył minister Kwiatkowski.

Przemówienie ministra było w wielu miejscach przerywane oklaskami. Również wielkie oklaski rozległy się po zakończeniu przemówienia.

Chroni się zwierzęta

a ludzi pozostawia się bez opieki.

Pos. **Bakon** (nauczyciel z Białej Podlaskiej) podkreśla, że w Polsce brak jest wielkiej idei, któraby zespoliła wszystkich. Gospodarczo jest bardzo źle. Nietylko w miastach ludność przymiera głodem, setki tysięcy ludzi nie posiada nic. 50% poborowych odrzucają komisje wojskowe, jako niezdolnych do służby. Trzeba walczyć z pewnymi fetyszami, a do takich należy kryzys. Wiewiórki są pod ochroną państwa. Kto ma więc większe prawa w Polsce: człowiek, czy wiewiórka? Pos. Bakon zgłasza rezolucję, w której domaga się zniesienia dodatków służbowych i funkcyjnych, zasiłków i nagród i przeznaczenia w ten sposób uzyskanej sumy na zwiększenie obronności państwa. Twierdzi, że byłoby to najpiękniejszem uczczeniem dnia imienin śp. Marszałka.

Wyrównane emerytury

muszą być zredukowane.

Senjor posłów **gen. Żeligowski** nie godzi się na przerosty naszego przemysłu i praktyki przemysłowców. Powiada on, że przemówienie p. Kwiatkowskiego było szczere i pełne idealizmu. Godzi się z nim we wszystkiem, ma jednak wrażenie, że moment generalnej bitwy gospodarczej, lub oddłużeniowej w Polsce odkłada się na później. Domaga się dalszej obniżki cen kartelowych. Jesteśmy w połowie drogi i nie możemy, choć musimy iść dalej.

Wyraża nadzieję, że wniesiony będzie do Sejmu projekt ustawy, w której tylko Pan Prezydent i wódz naczelny będą mogli posiadać emeryturę powyżej 1.000 zł. (Głos na sali. i to jeszcze za dużo). Oklaski.

Pos. **Żeligowski:** W każdym razie nie za mało.

Groźby żyda Mincberga i skargi na Poznańczyków.

Pos. **Mincberg** (żyd) oburza się, że kupcy poznańscy zwrócili się do przemysłowców żydów z żądaniem, aby nie wysyłali do nich żydowskich wojażerów. Dzieje się to w państwie polskiem i nikt się nie oburza. Obecnie przemysłowcy żydowscy muszą zamykać kredyt kupcom poznańskim. Każda petarda do żydowskiego sklepu uderza w serce Polski. Jakiś znajomy donosi mu z Londynu, że obecne wybryki w Polsce powodują, że żydostwo angielskie zastanawia się nad restrykcjami gospodarczemi wobec Polski. Pos. Prystorowa chciała do dotychczasowego hasła „frontem do wsi" dodać drugie hasło „sercem do wołu". Mylą się pp. Rostworowski i Radziwiłł, że uda się przeprowadzić wysyłkową emigrację żydów. Żydzi są zrośnięci z ziemią polską i zrozpaczone masy czekają na umożliwienie im prowadzenia swego warsztatu.

Dyskusja była poza tem bardzo nieciekawa. Ostatni przemawiał referent Hołyński.

Posiedzenie zakończyło się o 9 wiecz. Dziś będzie przemawiał **generalny referent Miedziński**, poczem nastąpi głosowanie Sejmu nad całością budżetu i ustawą skarbową.

Składanie do uległości.

Londyn, 27. 2. (PAT). Reuter donosi z Tokio, że wysocy dygnitarze wojskowi prowadzą rokowania z powstańcami i **chcą ich namówić do uległości.** Zastosowanie siły miałoby miejsce tylko w wypadku, **gdyby inne środki zawiodły.**

Liczba ofiar i liczba napastników.

Londyn, 27. 2. (PAT). Reuter donosi z Tokio, że liczba ofiar jest jeszcze nieustalona. **Przypuszczalnie poniosło śmierć 80—100 ludzi.** Na czele powstańców stało kilkudziesięciu młodszych oficerów, którzy mieli do swej dyspozycji 600 żołnierzy.

——::——

Ostateczny wyrok uwalniający

w procesie dyr. Rolbieskiego i Bauera.

We wczorajszą środę toczyła się przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu ponownie rozprawa przeciwko p. **dyr. Stanisławowi Rolbieskiemu i p. dyr. Bauerowi** z Bydgoszczy w głośnej sprawie weksli nakielskich. Sąd Apelacyjny wydał **ostateczny wyrok uwalniający pp. dyrektorów Rolbieskiego i Bauera całkowicie od winy i kary,** czyli, że **wyrok uwalniający Sądu Okręgowego w Bydgoszczy został po długich perypetjach zatwierdzony. Ogromne koszta procesu nałożone zostały na Skarb Państwa.** Bliższe szczegóły z rozprawy wczorajszej zamieścimy w numerze następnym.

——::——

Krwawy napad z zemsty.

Gniezno. W ub. wtorek do zagrody rolnika **Zycha w Wiekowie** pod Witkowem (pow. gnieźnieński) wtargnęło **ośmiu zamaskowanych bandytów.** Napastnicy rozpoczęli natychmiast strzelaninę do domowników, zajętych darciem pierza. Jedna z kul ugodziła inwalidę wojennego **Józefa Zycha,** który zwalił się na ziemię, broczac krwią. Bandyci dopadli do niego i zadali mu **niebezpieczne ciosy nożem.** Ponadto pokłuli jego brata, **Piotra Zycha.** Inni domownicy zdołali **zbiec przez okno** i zaalarmować sąsiadów. Bandyci zbiegli.

Ofiarom napadu udzielono pomocy lekarskiej. **Stan Józefa Zycha jest beznadziejny.**

Wdrożone natychmiast dochodzenia policyjne doprowadziły **do ujęcia dwóch uczestników napadu, Włodarczyka i Spławskiego w Wiekowa.** Napad spowodowany został **chęcią zemsty.** Pościg za dalszymi sprawcami napadu trwa.

Ostatnie wiadomości.

Dyrektor P. Świtalski z Poznania wiceministrem.

Warszawa. (PAT). Pan Prezydent R. P. mianował p. **Ferdynanda Świtalskiego,** dotychczasowego dyrektora Izby Skarbowej w Poznaniu **podsekretarzem stanu** w ministerstwie skarbu.

Ferdynand Świtalski urodził się w Łańcucie (w Małopolsce) w 1891 roku. Przeszedł całą kampanję legjonową, uzyskując w 1915 r. jako dowódca plutonu 4 p. p. legj. stopień oficerski. W r. 1918 przechodzi kurs urzędników skarbowych w Warszawie. W 1931 r. mianowany prezesem Izby Skarbowej w Poznaniu.

Komunikat 136.

Rzym, 27. 2. (PAT.) Komunikat urzędowy nr. 136. Marsz. Badoglio telegrafuje: Na froncie somalijskim kolumna zmotoryzowana, która wyruszyła z Negelli, **dokonała wywiadu na skraju prowincji Sidano,** odpierając grupy zbrojne abisyńskie, usiłujące stawiać opór w lesie pomiędzy Uadara i Sokora. Nad Webi-Gestro **patrole włoskie prowadzą ożywioną akcję.** Lotnicy w Somalji bombardowali obozy wojenne abisyńskie w Gigner i zniszczyli umocnienia obronne. Inna eskadra, która wystartowała z nowego lotniska w Negelli, wykonała lot wywiadowczy nad Irga-Alem, głównem miastem prowincji Sidamo.

Na froncie erytrejskim nic godnego zanotowania nie zaszło.

Stronnictwo „Restauracji Szowa".

Szanghaj, 27. 2. (PAT). Donoszą z Tokio, że oficerowie biorący udział w zamachu twierdzą, iż są członkami stronnictwa „Restauracji Szowa". Aby zrozumieć sens tej nazwy oraz cel organizacji, należy przypomnieć, iż każdorazowy cesarz japoński otrzymuje w dniu koronacji **imię, którego nie wolno wymieniać za jego życia a którem jest oznaczany po śmierci.** Obecny cesarz otrzymał takie imię — „Szowo". Tak więc partja „Restauracji Szowa" będzie określała **związek ściśle zespolony z panowaniem obecnego cesarza.**

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Muzyka lekka. 16,00: Tr. ze szkoły harcerskiej im. Andrzeja Małkowskiego. 16,15: Utwory na gitarę hawojską i wibrafon. 16,45: Cała Polska śpiewa.. 17,00: Jubileusz zapałki — odczyt. 17,15: Muzyka lekka. 17,50: Książka i wiedza. 18,00: Recital fortepianowy. 18,30: Film, plastyka, architektura 18,40: Jak spędzić święto? 18,55: Będzie nas coraz więcej — pogadanka. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Muzyka operetkowa. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrona przeciwlotniczo-gazowa. 21,00: „Hallo! Tu Brygada" — słuchowisko oryginalne. 21,45: Nasze pieśni. 22,10: Koncert symfoniczny. 23,10: La situation economique des femmes en Pologne — odczyt. 23,05: Muzyka.

W piątek, dnia 28 lutego.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Audycja dla szkół. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,15: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30: Wieniec pieśni śląskich. 16,00 Pogadanka dla chorych. 16,15 Koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 16,45: Co Łososiowa i Węgorzyca opowiadały sobie ciekawego — opowiadanie. 17,00: Skarby Polski. 17,15: Minuta poezji. 17,20: Trio a-moll Stefana Malinowskiego. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Arje i pieśni w wykonaniu Caruso. 18,30: Pogadanka społeczna. 18,55: Skrzynka rolnicza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,45: Komunikat śniegowy. 19,50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 20,00: „Manru" opera Paderewskiego z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie: Dziennik wieczorny i obrazki z Polski współczesnej. 23,05: Muzyka lekka.

LOKALNY.

Toruń. 6,30: Progr. ogólnopolski. 7,50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 8,10: Przerwa. 12,40: Popularny koncert symfoniczny (płyty). 13,35: Muzyka lekka (płyty). 14,30: Przerwa. 15,20: Przegląd giełdowy. 15,30: Progr. ogólnopolski. 18,00: Ludwik van Beethoven: Sonata A-dur w wyk. Bronisława Hubermana - skrzypce i Ignacego Friedmana - fortepian (płyty). 18,30: Recytacje prozy: „Śmierć pani Barskiej" fragment z powieści „Małżeństwo Zazy" Izabeli Lutosławskiej. Wstęp Zofji Bogusławskiej. Recytuje Antoni Piekarski, artysta Teatru Ziemi Pomorskiej. 18,45: W tempie „andante" (płyty). 19,00: Pogadanka społeczna. 19,05: Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,09: Chwilka morsko pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,05: Melodje z operetek (płyty).

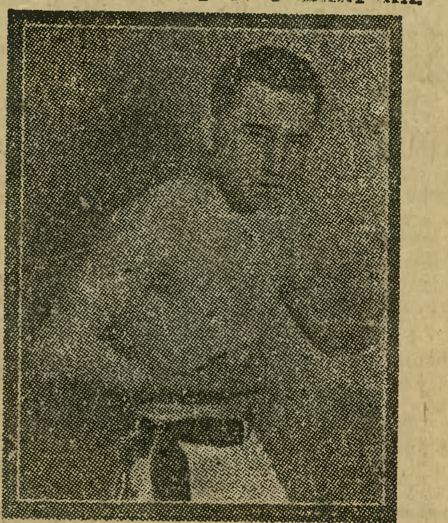
ZAGRANICA.

19,00: Anglja (Reg. Progr.). „Książę student" operetka Romberga. **Budapeszt.** Muzyka salonowa. **20,00: Wiedeń.** Koncert symfoniczny. **Stockholm.** Koncert kameralny. **Królewiec.** Wielki wesoły wieczór. **Berlin.** Koncert wieczorny. **Ryga.** Koncert symf. **21,00: Medjolan.** Koncert symfoniczny. **Budapeszt.** „Acis i Galatea" opera Haendla. **Lipsk.** Koncert orkiestrowy. **Strasburg.** Wieczór operetek. **Wiedeń.** Ulubione walce. **22,00: Rzym.** Koncert solistów. **Budapeszt.** Muzyka taneczna. **Monachjum.** Utwory J. S. Bacha. **Lipsk.** „Hej ty Wisło" melodje ukł. M. Rudnickiego. Królewiec. Kwartet smyczkowy Schuberta. **23,00: Kolonja.** Muzyka lekka. **Hamburg.** Koncert wieczorny. **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

SPORT

Wizja lokalna na ringu.

UDERZENIE KOLEŻYŃSKIEGO SPOWODOWAŁO ZGON Ś. P. URBANIAKA.



Ś. P. MICHAŁ URBANIAK.

Poznań. W związku z tragiczną śmiercią **boksera poznańskiego, Michała Urbaniaka, władze przeprowadziły wizję lokalną na ringu w hali sportowej klubu Cegielskiego.** Dochodzenia wykazały, że ring był zbudowany **zgodnie z przepisami.**

Zarządzona sekcja wykazała, że bezpośrednią przyczyną zgonu był wylew krwi do mózgu, spowodowany uderzeniem Koleżyńskiego. Pęknięcia czaszki ani wstrząsu mózgu nie stwierdzono.

Pogrzeb tragicznie zmarłego sportowca odbędzie się dziś, w czwartek.

LWÓW — WARSZAWA 3:0 W HOKEJU.

Lwów. We Lwowie późnym wieczorem we wtorek rozegrany został **międzymiastowy mecz hokeja lodowego Warszawa — Lwów.** Wygrali hokeiści **lwowscy w stosunku 3:0,** zdobywając w każdej tercji po jednej bramce przez Jałowego II, Zimmera i Stupnickiego.

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE SOKOŁA III.

Z okazji 15-lecia istnienia Tow. przypadające w tym roku urządza Sokół III wielkie międzyklubowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej na torze BKS. Polonja dla panów. Biegi 500, 1500, 3000 m., dla młodzieży ponad lat 14-cie 500 m. — Zawody odbędą się **w niedzielę, dnia 1 marca br.** o godz. 8,30. — Zgłoszenia przyjmuje do dnia 27 bm. sekretarjat Sokoła, ul. Gdańska 1, tel. 36-22.

— **Zasłużony działacz społeczny p. Jan Janicki żyje!** Wczorajsze ogłoszenie żałobne o śmierci i pogrzebie śp. Jana Janickiego w Bydgoszczy nie dotyczyło senjora cechu krawieckiego, długoletniego prezesa kół śpiewaczych bydgoskiego okręgu, b. radnego miejskiego i członka Rady Ludowej; tenże zasłużony działacz społeczny jeszcze, chwała Bogu żyje. Na liczne telefoniczne zapytania, skierowane do redakcji, wyjaśniamy, że nazwisko Janicki jest u nas bardzo popularne, w Bydgoszczy mieszka przeszło stu Janickich, z których 17 ma imię Jan.

— **Przedstawienia pasyjne.** Jak się dowiadujemy, urządza Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej przy parafji farnej przedstawienia amatorskie p. t. **„Pod mianem Judasza"**. Przedstawienia te odbędą się w sali Domu Katolickiego przy Farze w następujących dniach: w **sobotę, 29. bm.** o godz. 20, **w niedzielę, 1 marca** o godz. 13 **dla dzieci**, zaś o godz. 19,30 dla ogółu oraz **w poniedziałek, 2 marca** o godz. 20. Sam tytuł przedstawienia wzbudził już wielkie zainteresowanie w społeczeństwie.

— **Od nowego półrocza** przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7 pierwszorzędne przedszkole znanej autorki powiastek dla dzieci M. Boruniowej, Jagiellońska 24. Wysoki program kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka (szczególnie na dzieci mające od wakacyj uczęszczać do szkoły). Opieka macierzyńska. — Zapis od 2—4. (3434

Baron Cygański



Hansi Knotek

jako główna postać w wielkiej operetce filmowej Jana Straussa p. t. **„Baron Cygański"**, który ukaże się jutro **na ekranie kina „KRISTAL"**. Współpartnerami tej artystki są: urodziwy Adolf Wohlbrück, jako Baron i Fritz Kampers w roli Żupana.

— **Piękne i pożyteczne.** W ramach tygodnia dla bezrobotnych urządza Związek Pracy Obyw. Kobiet w najbliższą niedzielę w hotelu Pod Orłem vive o'clock kosmetyczny, na którym wystąpi instruktorka kosmetyczna p. Zoja z Warszawy z ciekawym odczytem z dziedziny kosmetyki i higjeny. Szczegóły podane będą w sobotnim numerze „Dziennika Bydg.".

— **Nominacje.** Pan minister opieki społecznej powierzył z dniem 1 marca br. pełnienie obowiązków dyrektora wyższego urzędu ubezpieczeń w Toruniu p. dr. Dominikowi Bogoczowi. — Pan minister spraw wewnętrznych mianował referendarza w starostwie powiatowem toruńskiem p. Juljusza Biedrzyńskiego, wicestarostą powiatowym tucholskim.

— **Kurator okręgu szkolnego p. Pollak z Poznania** zwiedził w środę, 26. bm. tutejszą średnią szkołę zawodową żeńską. Po wstępnem przywitaniu przez uczennice, pan kurator zapoznał się z urządzeniami poszczególnych pracowni i klas, żywo interesując się życiem szkoły.

— **Na bezrobotnych złożyli** z okazji urządzania w Bydgoszczy „Tygodnia Pomocy Bezrobotnym" p. prezydent miasta L. Barciszewski 100 zł, oraz przemysłowiec p. Bronisław Zamiara kwotę 100 zł. Wydział wykonawczy „Tygodnia" składa niniejszem ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, prosząc najusilniej szlachetne serca o dalsze ofiary.

300 złotych nagrody

za pomoc w ujęciu sprawców napadu rabunkowego pod Koronowem.

Komenda Policji Powiatowej podaje do wiadomości, że wznacza się nagrodę w wysokości 300 zł dla tego, kto dopomoże do wykrycia wzgl. ujęcia sprawców napadu rabunkowego w Buszkowie pod Koronowem.

Sprawy sokole.

Okręgowy Wydział Sokolic.

W piątek, dnia 28. bm. o godz. 5,30 odbędzie się w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 5 posiedzenie O. W. S.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, wobec czego udział członkiń wszystkich zarządów bardzo pożądany. Przybycie przewodniczących i naczelniczek jest konieczne.

*

Piłkarze Sokoła I.

W nadchodzącą sobotę, dnia 29. bm. o godzinie 19 odbędzie się w małej sali Resursy Kupieckiej nadzwyczajne zebranie piłkarzy Sokoła I. Z powodu bardzo ważnych spraw, m. in. wyborów: kierownika, sekretarza i gospodarza sekcji, uprasza się o jak najliczniejsze przybycie wszystkich piłkarzy-sokołów.

*

Sokół IV.

Dnia 27. bm. o godz. 19-ej zebranie zarządu w Rzeźni Miejskiej.

*

Sokół V.

Dnia 28. bm. o godz. 20 zebranie zarządu w salce drh. Dzierżyńskiego.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Roczne walne zebranie odbędzie się **dnia 4 marca br.** o godz. 19.30 w Hotelu Lengning.

*

II KOŁO MĘSKIE — SZWEDEROWO.

Dziś schadzka i rozpoczęcie wewnętrznego turnieju szachowego w lokalu p. Kolodzieja.

— **Zawody wewnętrzne sekcji łyżwiarskiej B. K. S. „Wodnika" wyznaczone na czwartek 27. bm. z powodu zamknięcia ślizgawki B. K. S. nie odbędą się.**

Napady rabukowe mnożą się w Bydgoszczy.

Żona architekta padła ofiarą brutalnej napaści. — Bezpieczeństwo na Bielawkach dużo pozostawia do życzenia.

(ak) Ostatnio w zastraszający sposób mnożą się w Bydgoszczy, a szczególnie na Bielawkach napady rabunkowe na bezbronne kobiety. Znowu bowiem mamy do zanotowania dwa dalsze wypadki zuchwałości bandytów w naszem mieście:

We wczorajszą środę wieczorem **około godziny 9,30** napadł na żonę architekta **panią inż. Ł.**, zamieszkałą przy ul. Kozietulskiego 8, pewien drab. Gdy pani inżynierowa wracała ulicą Chodkiewicza do domu, przy narożniku ulicy 20 Stycznia przystąpił do niej bandyta i zamierzał wyrwać jej torebkę. Inżynierowa Ł. zorjentowała się wmig i broniła się zaciekle, podnosząc głośny alarm. Bandyta jednak nie popuścił i wskutek **szamotania się** napadnięta kobieta **znalazła się na ziemi** stawiając bandycie zacięty opór. Wobec zaalarmowania krzykiem przechodniów, drab na chwilę odstąpił od swej ofiary, lecz krótko później drugi raz napadł na inżynierową i ostatecznie wyczerpanej wskutek szamotania się kobiecie **wyrwał torebkę** i począł uciekać. Kilku przechodniów rzuciło się w pogoń za uciekającym ulicą Niemcewicza bandytą, który po dłuższej gonitwie został ujęty przez pewnego **żołnierza - lotnika** i oddany w ręce policji. Pani inżynierowej Ł. zwrócono torebkę, a bandyta znalazł się za kratami więziennemi.

Podobny, lecz mniej groźny wypadek miał miejsce przedwczoraj w godzinach wieczornych na ulicy Nad Portem. Gdy w godzinach wieczornych wspomnianą ulicą szła p. **Marta Gorczak**, zam. Na Wzgórzu 34, niespodziewanie podbiegł do niej jakiś osobnik, który wyrwał przerażonej pani Gorczakowej torebkę, a następnie uciekł w kierunku ul. Królowej Jadwigi. W torebce było sześć złotych w gotówce. Napastnika nie udało się ująć.

Takich napadów rabunkowych, czy też jak policja je niewinnie nazywa „kradzieży torebek damskich" mieliśmy **cztery w ostatnim czasie.** Szczególnie na Bielawkach stan bezpieczeństwa pozostawia bardzo dużo do życzenia i bardzo rzadko spotkać tam można policjantów. Komisarjat policji zaś znajduje się w oddaleniu dwóch czy trzech kilometrów na ulicy Jagiellońskiej. Czas najwyższy, ażeby temu zaradzić. Domagają się tego mieszkańcy Bielawek, którzy jak widać ostatnio coraz częściej narażeni są na napady ze strony przeróżnych mętów społecznych.

Baron Cygański



Operetka Straussa, którego melodje czarują pokolenia, zajmuje przodujące miejsce w historji operetek. **„Baron Cygański"** posiada muzykę musującą i upajającą jak wino, tańce jak czardasz i walc porywające, a dekoracje olśniewające.

Wszystko to już jutro zobaczymy w **kinie „KRISTAL"**.

Z życia towarzystw.

Czwartek, 27 lutego.

Godz. 19,00: **Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska.** Zebranie absolwentek w szkole, Konarskiego nr. 5.

Godz. 20,00: **Koło Absolw. Publ. Szkoły Dokszt. Zaw. nr. 1.** Schadzka w gmachu szkolnym przy ul. Konarskiego 2.

— **Tow. śpiewu „Lutnia" Bydgoszcz.** Lekcja śpiewu. Zebranie zarządu w piątek o g. 20.

*

Tow. śpiewu „Halka". Przypomina się członkom, iż we wtorek, 3 marca odbędzie się w Resursie Kupieckiej zebranie jubileuszowe.

Związek Niższych Funkcjonarjuszów Prac. Państw. Zebranie 3 marca o godz. 19 w lokalu zebrań, ul. Poznańska 34. Zarząd pół godziny wcześniej.

Bank Polski płacił w dniu 27. 2. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,22
dolary kanadyjskie	5,20
funty szterlingów	26,09
franki szwajcarskie	172,60
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	88,85
liry włoskie	358.40
guldeny gdańskie	99,50

Z dniem 1 marca b. r. **otwieram** (1776
przy ulicy Leszczyńskiego nr. 5

skład rzeźnicko-wędliniarski

Staraniem mojem będzie fachową i rzetelną obsługą Klientelę moją w zupełności zadowolić.
Proszę o łaskawe poparcie

Leon Kogalski.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru III-go Stefan Czarnecki, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Matejki nr. 8 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **27 marca 1936 r.** o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pokój nr. 3 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należących do dłużnika Seweryna Mrozińskiego w jednej połowie nieruchomości: Bydgoszcz, tom 11, wykaz L. 390, położonej w Bydgoszczy, ul Kujawska nr. 86. Nieruchomość przeznaczona jest na budynek mieszkalny, posiada urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, jako Bydgoszcz tom 11, wykaz L. 390. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 14.000, cena zaś wywołania wynosi zł 10.500. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.400. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem. nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenia egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy ul. Wały Jagiellońskie nr. 2, sala 5.

Bydgoszcz, dnia 26 lutego 1936 r.
3470 **Komornik** (—) Stefan Czarnecki.

Licytacja.
W piątek 28 bm. o godz. 11.30 sprzedawać się będzie w tut. Ekspedycji Towarowej szproty w oliwie, mydło zwyczajne, węgiel kamienny, warsztat i narzędzia stolarskie. Ekspedycja Towarowa Bydgoszcz. (3460

POLECENIA

Szkło okienne
butelki różnych fasonów, balony, **wytwórnia** zamknięć do butelek piwnych i sodówek. Wielkopolska Huta Szkła, Bydgoszcz, Tel. 1325. (2508

Dla nowożeńców
urządza wielką sprzedaż fajansu, porcelany, emalji i szkła po **specjalnych** cenach **B. Kaczmarek, tylko ul. Podwale 12.** telef. 23-7'. (1386

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (2628
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.

Trwała i wodna
ondulacja pierwszorzędne wykonanie, poleca firma **R. Formanowski,** Mostowa 12. (1790

Pamiętaj o bezrobotnych!

Repertuar kin bydgoskich:
KRISTAL: „Wyprawy Krzyżowe" oraz nadprogram.
ADRJA: „Gabinet figur woskowych", premjera i nadprogram.
APOLLO: „Porwano kobietę" i dodatek kolorowy p. t.: „Los kanarka".
MARYSIEŃKA: „Dodek na froncie" z Dymszą i kolorowa bajka p. t.: „Trzy dobre małpki". Nadprogram.
REWJA: „Ostatni sygnał" i „Śmierć odpoczywa". Na scenie rewja p. t. „Koziołek".
BAŁTYK: „Pogromcy Indjan" i „Tajemnica ogrodu zoologicznego".

Skład
zaprowadzony, towary krótkie, galanterja, centr. Bydgoszczy z mieszkaniem, towarem, korzystnie sprzedam, do przejęcia 8000 zł. Pod „8000" Dziennik. (3463

Maszynę
bębenkową okazyjnie sprzedam. Orla 48-4. (1798

Wóz (1785
bydlęcy i wóz na resorach na sprzedaż. Karpacka 16.

KUPNA

Traki (3454
poziome (Horizontal Gatter) kupi Fr. Nadolski, Wejherowo, Sienkiewicza.

POSADY WOLNE

Potrzebna
fryzjerka i uczeń. Grunwaldzka 39. (3413

Służąca
z dobrem gotowaniem i wszelkich prac potrzebna. Rest. Podwale 5. (3427

Filja
mleczarsko-piekarska poszukuje panny z kaucją 250 zł. Hetmańska 13. 1779

Dziewczyna
z praniem, gotowaniem potrzebna. Śniadeckich 20 skład rzeźnicki. (1803

Służąca
samodzielne gotowanie, która pracowała przy kucharce, do restauracji potrzebna. Gdańska 51, „Monopol". (1804

Dziewczyna (1819
uczciwa do prac domowych potrzebna. Wileńska 14, sklep kolonjalny.

Służąca (3465
pierwszorzędnemi świadectwami poszukiwana. „Cedib" Słowackiego 1.

Potrzebna
służąca do wszystkiego. 20 Stycznia 17. Wiszniewska. (1809

Bufet
oddam od 15. III na rachunek, do objęcia potrzeba 1500 zł. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Bufet". (3457



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1—2 pokojowe:
Sniadeckich 11, m. 4.

1, 2, 6, 8 pokojowe
pełnokomfortowe. Długa 5.

2 pokojowe:
kuchnia 25 zł. Sniadeckich 39/1.

4 pokojowe:
łazienką. Dworcowa 68/2.

6 pokojowe:
Cieszkowskiego 9, portjer.

Dwa
pokoje do wynajęcia. Adr. w Dzienniku. (1817



Meble
wyściełane materace, półszorki, teki, torebki, towary krótkie sprzedaje po cenach fabrycznych Wacławski, Długa 59. (3464

SPRZEDAŻE

Dom
sprzedam. Lenartowicza nr. 70. (3423

Kiosk
sprzedam. Sniadeckich nr. 39—1. (3445

Dom
w mieście z składami sprzedam, cena gotówką 70 000 zł. Oferty „Dobra lokata" Dziennik Bydgoski." (3420

Dom
w centrum, cena 26 000, dochód 4 000 zł. Podwale 14, Poszwa. (1793

Piec
narożnikowy, oparkaniony korzystnie. Br. Pierackiego 22. 1818

Sprzedam
kolonjalkę, dobrze zaprowadzoną w dobrym punkcie za 4.200. Oferty kierować filja Dziennika Bydgoskiego pod „Kolonjalka". (1789

Fabrykę mebli
z całkowitą maszynerją, dużym obszarem fabrycznym korzystnie sprzedam. Fajtanowski, Zduny 10, tel. 3148. (1808

Dom
3 piętr. komfort, centrum dochód 19 000, cena 135 tys., wpłaty 80 000, sprzeda Fajtanowski, Zduny 10, tel. 3148. (1807

Futro (1811
55 zł damskie, nowe sprzeda. Pomorska 40, m. 3.

Maszyna (3466
do szycia dobrze utrzymana. Pomorska 21—14.

Sypialkę
jadalkę tanio sprzedam. Lipowa 12. (1791

2 konie
robocze sprzedam. Grunwaldzka 95. (3447

Sprzedam (3440
kredens, kuchnię. Krasińskiego 15, II ptr., m. 3.

Potrzebny
zaraz zdolny zecer-typografista. Oferty szczegółowe z podaniem dotychczasowej płacy, wydajności i wymaganej płacy przesłać ekspresem. Zakład graficzny, B. Pardecki. Warszawa, Żelazna nr. 56 (3426

Robotnika
do koni poszukuję. P. Busse, Prądki, Ciele. (3424

Gorzelany
który oprócz swego zawodu obejmie gospodarstwo podwórzowe, poszukiwany od 1 kwietnia br. na deputat. Odpisy świadectw i oferty z podaniem warunków nadsyłać do majątku Wielka Klonia, poczta Wielka Klonia, pow. tucholski. (3411

Dziewczyna
do bufetu zaraz potrzebna. Zgłoszenia Bocianowo 38, m. 8, między godz. 4—5. (1775

Gospodynię
na wieś z dobrem poleceniem, znającą się na hodowli drobiu poszukuję. Oferty do filji Dzien. pod „N. N." (3455

Drogerja
Grunwaldzka 37 poszukuje zaraz ucznia z praktyką. (3471

Potrzebna
dziewczyna uczciwa z zamiłowaniem do pracy w mleczarni. Znajomość języka niemieckiego. Zgłoszenia Mleczarnia, Wyrzysk. (3468

POSADY POSZUKUJĄ

Obejmę (3432
bufet na rachunek ewentl. stołowy z kaucją. Oferty pod „Fachowiec" Dziennik.

Gospodarz
rolny, włódarz lub stangret poszukuje posady. Oferty filja Dziennika „Rolnik". (1781

Bufetowa
biegła w swym zawodzie szuka posady. Of. „Biegła" Dzien. Grudziądz. 3456

Ekspedjent
bławatnik, znający pismo plakatowe, dekorację okien, książkowość, dzielny, lat 26, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia kierować proszę do Dz. Bydgoskiego pod „Rutynowany 3". (3458

Kucharka
uczciwa, sumienna, z dobrem gotowaniem, szuka posady od 1 marca. Oferty do Dziennika Bydgoskiego „Kucharka". (3448

Dziewczyna
z praniem gotowaniem, prasowaniem bielizny, poszukuje posady. Również przyjmie posadę pokojowej Oferty filja Dziennika „Zaraz". (1885

Poszukuję (1784
posady portjera. Oferty filja Dziennika „Portjer".

Cukiernik
młodszy poszukuje posady. Oferty Dziennik Bydgoski pod „3452". (3453

5 pokoi
kuchnia, łazienka, balkon, od 1 kwietnia do wynajęcia. Paderewskiego 1, portjerka, tel. 3125. (3437

2 pokoje
nowym domu. Toruńska nr. 32. (3430

MIESZKANIA SZUKA

4 z kuchnią
centrum. Dzień. „25". (3441

Pokój
z kuchnią lub dwa poszukuje bezdzietne małżeństwo, rok zgóry. Of. do Dziennika pod „Zgóry". (3451

4—5
pokojowe z wygodami możliwie I, II piętro poszukuję zaraz lub 1. 4. Oferty filja pod „F. B. punktualny płatnik". (1778

POKOJE WOLNE

Pokój (3390
umeblowany dla osobne wejście do wynajęcia. Podgórna 11, m. 1.

Umeblowany
dla lepszego pana. Chodkiewicza 14—2. (1813

Niekrępujący
ładny umeblowany. Sniadeckich 39—6. (1795

Pokój
ładnie umeblow. z elektr światłem ew. dla małżeństwa. Gimnazjalna 6 m. 4 przy pl. Wolności. (1651

Pokój
Swiętojańska 22—3. (1796

Pokój
z utrzymaniem, telefon, łazienka. Zduny 13/2. (1797

Pokój
dobrze umeblowany. Paderewskiego 11—2. (1794

Dwa
elegancko umeblowane pokoje solidnemu panu. Gdańska 127, m. 2. (3393

Umeblowany
1—2, utrzymanie. Wiatrakowa 17, m. 7. (3425

Pokój
umeblowany, osobne wejście od 1 marca. Pomorska 42/6. (3419

Pokój (1783
próżny. Dworcowa 20—4.

Pokój
niekrępujący z utrzymaniem lub bez od 1. III. Pomorska 66—4. (1782

Pokój
Grodzka 4—4. (1777

Pokój
Dworcowa 25—3. (1774

Pokój
elegancko umeblowany, utrzymaniem, bez. Garbary 12, m. 3. (1780

Dobrze
umeblowany pokój. Cieszkowskiego 13/5. (1788

Sypialnia
i męski na 2 osoby od 1. 3. do wynajęcia. Sw. Trójcy 29, m. 2. (3422

Pokój
frontowy, telefon, utrzymaniem. Cieszkowskiego 14—3. (3462

Komfortowy
niekrępujący kulturalnemu panu przejściowo-stałe. Cieszkowskiego 13, m. 4. (1816

Pokój
dla pana. Sienkiewicza 16, m. 4. (3449

Pokój
słoneczny. Weyssenhoffa nr. 3—7. (1801

Pokój
umeblowany. 20 Stycznia nr. 16—5. (1800

1—2
panów utrzymaniem, bez. Wileńska 12—5. (1806

Umeblowany
pokój. Paderewskiego 22 m. 1. (1786

Pokój
umeblowany tanio. Śląska 4—2. (3444

Umeblowany (3446
pokój do wynajęcia. Cieszkowskiego 8, m. 1.

Ładny (3435
pokój umeblowany dla lepszych panów. Kujawska 2 m. 10, przy Zboż. Rynku.

Pokój
Podwale 9. (3431

Pokój
do wynajęcia. Gdańska 22, skład papieru. (1815

Pokój
umeblowany. Wileńska 3, m. 1. (1810

Pokój
niekrępujący. Kościuszki 54—7. (1882

Pokój
Sienkiewicza 15—5. (1792

Oddam
próżny pokój. Wiadomość tel. 2381. (3428

Pokoik
do wynajęcia. Piękna 14, m. 7. (3429

Umeblowany (3443
słoneczny. Garbary 30/7.

DZIERŻAWY

3—5 tysięcy
pożyczki lub wspólnika (czki) poszukuje solidny sklep, wysokie odsetki ewent. pokój utrzymaniem. Dziennik Bydgoski „Solidny". (3462

RÓŻNE

Pan
który był dnia 8 lutego 1935 w agencji pocztowej Ciele w sprawie kupna drzewa pytając o mieszkanie leśniczego jest proszony w ważnej sprawie. Zgł. Jesionowski Franciszek, poczta Ciele. (3416

Dentysta
szuka bezkonkurencyjnej miejscowości, może być duża wieś, gdzie mógłby się osiedlić. Zgłoszenia Kaczmarek, Poznań, Wielkie Garbary 18. (3433

ZGUBY

Zgubiono
wtorek wieczne pióro ul. Gdańska, tor kolejowy. Uprasza się znalazcę o zwrot wynagrodzeniem. Filja Dzien. Bydg. (1814

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 35 posiadający 80 mórg pszenno-buraczanej, dobrze zagospodarowany, szuka żony, gotówka 6 000 zł. Oferty pod „Kawaler" Dziennik. (3417

Kawaler
lat 31, szuka spólniczki, skład kolonjalny, do 2.000, ożenek niewykluczony. Oferty Dziennik pod „Samotny J." (3436

Ożenić (3459
się zamierza urzędnik lat 32, dobrze sytuowany, na posadzie, wzrostu średniego, domator, panie o podobnych zaletach, miłej powierzchowności zechcą złożyć oferty do Dzien. Bydg. pod „E. 32".

HUMOR ZAGRANICZNY.



Opiekunka: Urządzamy dla biednej wdowy Marcinowej loterję. Czy pan kupi los?
Wieśniak: Żałuję bardzo, panienko. Ale ja bym jej nie używił, gdybym ją wygrał.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych. Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.